Egzemplarz obowiązkowy

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN KW I KŁ POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NR 187 (3439) ROK XI ŁÓDŹ, PONIEDZIAŁEK 8 SIERPNIA 1955 ROKU CENA 15 GR

W dniu 6 bm. I sekretarz Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej Bolesław Bierut odwiedził spółdzielnię produkcyjną w Jackowicach (pow. Łowicz), gdzie zaznajomił się z pracą i osiągnięciami spółdzielców.

NA ZDJĘCIU: towarzysz Bolesław Bierut ogląda plantację spółdzielczej kukurydzy.

NA ZDJĘCIU: towarzysz Bolesław Bierut w rozmowie ze spółdzielcami.

NIGDY WIĘCEJ Hiroszimy!

Japonia czci pamięć ofiar pierwszej bomby atomowej

— Jak donoszą z Hiroszimy, w dniu 6 sierpnia, w dziesiątą rocznicę zrzucenia przez Amerykanów bomby atomowej na to miasto, odbyły się tam uroczystości poświęcone uczczeniu pamięci przeszło 100 tysięcy ofiar tej potwornej broni.

O godzinie 8,15, to jest dokładnie w chwili, gdy przed dziesięciu laty nad miastem wybuchła bomba atomowa, burmistrz Hiroszimy Tadao Watanabe, w obecności przeszło dziesięciu tysięcy mieszkańców Hiroszimy oraz licznych delegatów przybyłych z całej Japonii i z zagranicy, wypuścił w powietrze 500 białych gołębi — symbolizujących pokój. Jednocześnie we wszystkich świątyniach i kościołach Hiroszimy uderzono w dzwony i rozpoczęto nabożeństwo. Cała ludność miasta uczciła pamięć ofiar chwilą skupienia. Rodziny osób, które zginęły przed dziesięciu laty, złożyły kwiaty i wieńce u stóp pomnika ofiar bomby atomowej, na którym widnieje napis: „Spoczywajcie w spokoju. To nie powtórzy się już nigdy".

Burmistrz Watanabe wygłosił przemówienie, w którym wezwał rządy wszystkich państw świata, aby wydały bezwzględny zakaz stosowania broni atomowej i wodorowej.

Następnie w nowowybudowanym „Pałacu Pokoju" rozpoczęły się trzydniowe obrady światowej konferencji na rzecz zakazu broni atomowej i wodorowej. W konferencji tej bierze udział kilka tysięcy delegatów, w tym około 100 delegatów zagranicznych.

Premier rządu japońskiego wystosował do mieszkańców Hiroszimy i do uczestników konferencji depeszę, w której stwierdza, iż ma nadzieję, że nadejdzie dzień, gdy energia atomowa nie będzie już używana do celów niszczenia i zagłady, lecz będzie służyła wyłącznie dobru ludzkości.

Wiec młodzieży w Warszawie

6 sierpnia — w dziesiątą rocznicę zrzucenia na Hiroszimę bomby atomowej, odbył się na Rynku Staromiejskim w Warszawie potężny wiec, na którym młodzież świata i ludność Warszawy zaprotestowała przeciwko wojnie i groźbie użycia broni atomowej.

Wiec zagaił Bruno Bernini.

— My, młodzi, ze wszystkich krajów — stwierdził on m. in. — którzy wyznaczyliśmy sobie spotkanie tu w Warszawie, chcemy dołączyć nasz głos do głosu milionów żądających, aby — działając w duchu konferencji genewskiej — usunąć niebezpieczeństwo wojny atomowej, aby zachowany został pokój.

20-tysięczna rzesza uczestników manifestacji przyjmuje każdego mówcę niezwykle serdecznie. Wybuchają wznoszone w różnych językach okrzyki na cześć pokoju, manifestacje przeciw broni atomowej. Przedstawiciele ponad stu krajów wyrażają swą pełną solidarność ze słowami mówców. Szczególnie gorąco, z nieopisanym wzruszeniem witają uczestnicy wiecu przedstawiciela męczeńskiej Hiroszimy. Okrzyk „Nigdy więcej bomby atomowej!" wybucha w dziesiątkach języków.

Potężnym aplauzem przyjmują zebrani proponowany tekst pozdrowienia dla konferencji w sprawie zakazu broni atomowej i wodorowej, która odbywa się obecnie w Hiroszimie.

Wielka manifestacja młodzieży polskiej w stolicy

V Festiwal po raz drugi w ciągu tygodnia swego trwania ukazał się mieszkańcom Warszawy w całej swojej potędze. Tym razem była to wielka manifestacja młodzieży polskiej, która przedefilowała tysiącbarwnym pochodem przed zgromadzonymi wzdłuż ulic Warszawy i na placu Stalina tysięcznymi rzeszami delegatów zagranicznych i mieszkańców stolicy.

Cóż to był za wspaniały pochód! Formował się na ulicach w pobliżu placu Zwycięstwa. Tam wysłuchał przez głośniki radiowe przemówienia tow. Heleny Jaworskiej, przewodniczącej Zarządu Głównego ZMP. Po czym przy dźwiękach orkiestr wkroczył na plac Stalina. Na trybunie zajęli miejsca: zastępca przewodniczącego Rady Ministrów Zenon Nowak, zastępcy przewodniczącego Rady Państwa Stefan Ignar i Wacław Barcikowski, wiceprezes Rady Ministrów Franciszek Jóźwiak, minister Szkolnictwa Wyższego Adam Rapacki, sekretarze KC PZPR Władysław Matwin i Jerzy Morawski, przewodniczący Prezydium Rady Narodowej m. st. Warszawy Jerzy Albrecht. Na trybunie zajęli także miejsca członkowie Międzynarodowego Komitetu Festiwalowego z przewodniczącym ŚFMD Bruno Bernnim i sekretarzem ŚFMD Jacques Denis na czele. Wraz z nimi miejsca zajęli członkowie Polskiego Komitetu Organizacyjnego Festiwalu, kierownicy delegacji zagranicznych oraz goście honorowi.

Otwierają pochód jedenastolatki, rówieśnicy Polski Ludowej, ubrani w białe koszul-

(Dalszy ciąg na str. 2)

Spotkanie młodzieży łódzkiej z uczestnikami V Festiwalu

W ub. sobotę na pl. Zwycięstwa odbyło się spotkanie uczestników V Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów z młodzieżą łódzką.

— Rozmawiałem z przedstawicielami różnych narodów — opowiadał zebranym Alojzy Kolasa, uczestnik Festiwalu — z Murzynami z Liberii, Kenii i Tanganiki, z Niemcami. Szczególnie utkwiła mi w pamięci rozmowa z Johnem, czarnym chłopcem z Kenii. W kwietniu br. rodziców jego zamordowali biali koloniści, brat jego skazany został na 20 lat więzienia za dezercję z kopalni, w której panowały nieludzkie warunki pracy. On i jego czarni bracia bardzo by pragnęli żyć i pracować tak jak my...

Na zakończenie spotkania odbyła się wesoła zabawa ludowa.

Chłopi woj. łódzkiego *manifestacyjnie* ODSTAWIAJĄ ZBOŻE dla państwa

W sobotę 6 sierpnia br. chłopi ze wsi Szewce Nadolne, gromada Mirosławice (pow. Kutno), zorganizowali manifestacyjną dostawę zboża.

Na 14 wozach udekorowanych flagami i transparentami zawieźli oni do punktu skupu w Bedlnie 9 tys. kg zboża. W dniu tym rolnicy: St. Stefania, Wł. Gałązka i Antoni Kacprzak w 100 procentach wykonali roczne plany dostaw zboża.

Również gospodarze z Orłów - Parcel na 15 wozach dostarczyli manifestacyjnie do Bedlna 10 tys. kg ziarna. Całoroczny plan wykonał Franciszek Kwiatkowski.

W dniu 6 sierpnia spółdzielcy z Jastrzębi (gromada Oporów) dostarczyli do magazynu PZZ w Kutnie 6 ton ziarna. Roczny plan spółdzielni produkcyjnej wynosi 9 ton zboża, tyle też spółdzielcy przygotowali do odwiezienia. Niestety jednak za późno przysłany samochód nie zdążył odwieźć tego dnia 3 ton przygotowanego ziarna.

Również w sobotę chłopi indywidualnie gospodarujący ze wsi Julianów Raducki pow. Rawa Maz. manifestacyjnie odwieźli tegoroczne ziarno do punktu skupu. Cała wieś wykonała swój plan w 100 proc. Do szybkiej odstawy zboża zmobilizowało chłopów miejscowe koło ZSCh, którego prezes, ob. Paweł Dudek, odstawił 120 kg żyta ponad plan.

Wczoraj chłopi łódzcy za-

(Dalszy ciąg na str. 2)

Radziecki zespół festiwalowy koncertował w Łodzi

Szczelnie wypełniła wczoraj wieczorem łódzka publiczność widownię hali sportowej Włókniarza. Magnesem był radziecki Zespół Pieśni i Tańca im. Piatnickiego przybyły do naszego kraju na uroczystości festiwalowe.

Zespół ten cieszy się zasłużoną sławą zarówno w krajach Związku Radzieckiego, jak i poza jego granicami. Na warszawskie spotkanie młodych chłopców i dziewcząt z całego świata przybyły młodzieżowe grupy chóru, orkiestry i tancerzy tego zespołu. Ich członkowie choć młodzi wiekiem zademonstrowali jednak naszej publiczności wysoką klasę osiągnięć artystycznych w repertuarze różnorodnym i b. bogatym.

Wysoki poziom swego kunsztu zademonstrował nie tylko chór, rzęsiste i długotrwałe i bodaj najgorętsze oklaski zbierał zespół taneczny — za ludowe, piękne, barwne korowody i za tańce żartobliwe.

Każde spotkanie ze sztuką radziecką dostarcza nam zarówno głębokiego przeżycia artystycznego, jak i radosnego wzruszenia — spotykamy się z przyjaciółmi. O tej przyjaźni między narodem polskim a narodami ZSRR nie tylko mówili przedstawiciele Zespołu im. Piatnickiego, witając, a następnie żegnając zebraną publiczność. Dali jej wyraz, włączając do swego repertuaru nasze polskie piosenki ludowe, zamanifestowali ją otwierając wczorajszy koncert, pięknie odśpiewanym „Mazurkiem Dąbrowskiego".

Uroczystości w Tomaszowie

W ubiegłą sobotę, odbył się w Tomaszowie Mazowieckim wielki wiec, zorganizowany w X rocznicę wybuchu bomby atomowej w Hiroszimie.

Młode robotnice tomaszowskich zakładów pracy wręczają wiązanki kwiatów członkom delegacji japońskiej, którzy wzięli udział w wielkim wiecu na placu im. Tadeusza Kościuszki w Tomaszowie.

Plac im. Tadeusza Kościuszki wypełnił się kilkutysięczną rzeszą mieszkańców tego miasta. Liczne transparenty, hasła głosiły: — Nigdy więcej Hiroszimy!

W wiecu wzięli udział dwaj obywatele japońscy: nauczyciel średniej szkoły w Fukuoka — **Mizueki Torigoe** oraz student — **Koozo Oyama.** Gości powitał w imieniu mieszkańców miasta — przewodniczący Prezydium MRN, tow. Marszałek, po czym delegacja tomaszowskich harcerzy wręczyła Japończykom wiązanki biało-czerwonych kwiatów.

Po otwarciu wiecu przez

(Dalszy ciąg na str. 2)

Przyjęcie u N. A. Bułganina *dla przedstawicieli dyplomatycznych*

7 bm. przewodniczący Rady Ministrów ZSRR N. A. Bułganin wydał wielkie przyjęcie dla szefów misji dyplomatycznych akredytowanych w Moskwie.

Jak donosi agencja TASS, około godziny 2 po południu do willi podmiejskiej położonej w jednym z najbardziej malowniczych zakątków w pobliżu Moskwy zaczęli zjeżdżać się goście.

W pięknym, starym parku witali gości: N. A. Bułganin, N. S. Chruszczow, Ł. M. Kaganowicz, G. M. Malenkow, A. I. Mikojan, W. M. Mołotow, M. G. Pierwuchin, M. A. Suslow, sekretarze KC KPZR — A. D. Aristow, N. I. Biełajew, P. N. Pospiełow, D. T. Szepiłow. Przywódcy partii komunistycznej i państwa radzieckiego serdecznie pozdrawiają szefów ambasad i poselstw, ich żony i dzieci. Pytają ich o zdrowie, po przyjacielsku żartują. Z dala słychać dźwięki orkiestry.

Nawiązują się szybko ożywione rozmowy. N. S. Chruszczow zaprasza wszystkich obecnych, by obejrzeli park. Goście zagraniczni i radzieccy przechodzą cienistymi alejami, podziwiają lustrzane tafle stawów. Wśród drzew widać hamaki i wygodne wyplatane fotele. U przystani stoją łodzie i motorówki. Dla amatorów są przyrządy rybackie. Do łodzi wsiada A. I. Mikojan z rodziną ambasadora amerykańskiego. W ślad za nimi odpływają łódki z innymi gośćmi. Słychać wesołe okrzyki, żarty, śmiech. Po spacerze w parku goście kierują się do stołów nad brzegiem stawu, nakrytych do obiadu.

Pod koniec obiadu N. A. Bułganin w imieniu rządu radzieckiego podziękował wszystkim obecnym za udział w przyjęciu i powiedział, że było mu bardzo miło spędzić dzień w takim towarzystwie. Dzisiejsze spotkanie — oświadczył N. A. Bułganin — odzwierciedla ducha przyjaźni, który zapanował w Genewie i umożliwił takie spotkanie.

Następnie N. A. Bułganin wyraził życzenie, aby podobne spotkania odbywały się coraz częściej. Wzniósł on toast za umocnienie przyjaźni między przedstawicielami wszystkich krajów, reprezentowanych na spotkaniu.

Ambasador Burmy Nong On w charakterze dziekana korpusu dyplomatycznego odpowiadając podziękował rządowi radzieckiemu za jego uprzejmość wobec korpusu dyplomatycznego.

Przy stołach trwały przyjacielskie rozmowy nawiązane podczas spaceru. Wśród gości znajduje się niemało „kibiców" piłkarskich. Podchodzą oni wciąż do telewizora ustawionego pod gęstą jodłą i z przejęciem śledzą przebieg odbywającego się właśnie na stadionie „Dynamo" meczu między piłkarzami radzieckimi i angielskimi.

Podczas przyjęcia odbył się koncert z udziałem wybitnych artystów radzieckich.

Przyjęcie upłynęło w niewymuszonej, niezwykle przyjaznej atmosferze.

Międzynarodowa konferencja astronautów zakończyła obrady

Z równika wystartują rakiety międzyplanetarne

Na Marsie leczyć będziemy serce

— 6 bm. zakończyły się w Kopenhadze obrady międzynarodowej konferencji astronautów, która omawiała problemy budowy sztucznego satelity ziemi oraz lotów międzyplanetarnych. Następna międzynarodowa konferencja astronautów wyznaczona została na wrzesień 1956 roku. Odbędzie się ona w Rzymie.

W ostatnim dniu obrad zabierali głos m. in. dr Lawden z uniwersytetu w Birmingham (Anglia) i uczony duński — Hansen. Dr Lawden wyraził pogląd, że rakiety międzyplanetarne należałoby wyrzucać z wież rozmieszczonych w pobliżu równika, ponieważ grubość warstwy atmosfery nad równikiem jest najmniejsza.

Przy przelocie przez atmosferę powierzchnia rakiety nagrzeje się do 2.200 stopni Fahrenheita, lecz ponieważ przelot przez atmosferę będzie trwał krótko, to wnętrze rakiety nie osiągnie wyższej temperatury niż 220 stopni. Z chwilą gdy rakieta wyleci poza górną warstwę atmosfery i zacznie krążyć jako satelita Ziemi, temperatura jej wynosić będzie plus 230 stopni przy przelocie nad tzw. „dzienną stroną Ziemi" i minus 210 stopni przy przelocie nad tzw. „nocną stroną Ziemi".

* * *

LONDYN (PAP). — Królewskie Towarzystwo Naukowe Wielkiej Brytanii podało do wiadomości, że w ciągu dwóch lat powstanie na świecie sieć specjalnych obserwatoriów naukowych do badań astronomicznych. Ponad 30 państw uczestniczyć będzie w programie wyrzucania w przestrzeń rakiet i satelitów Ziemi. Naukowe obserwatoria otoczą Ziemię potrójnym pasem rozciągającym się z północy na południe. Część obserwatoriów już istnieje.

Uczony angielski Robert Preslie w artykule na łamach pisma „Pharmaceutical Journal" zaznacza, że na powierzchni Księżyca mogą się znajdować pewnego rodzaju mchy i porosty, z których można będzie wytwarzać antybiotyki.

Na Marsie będą mogły być zbudowane sanatoria, w których leczone będą choroby serca i dróg oddechowych. Siła ciążenia na Marsie jest mniejsza niż na Ziemi, co ułatwiłoby leczenie wymienionych schorzeń.

Z pobytu radzieckiej delegacji rolniczej w USA

Przebywająca w USA radziecka delegacja rolnicza zakończyła podróż po stanie Południowa Dakota. Członkowie delegacji zwiedzili m. in. urządzenia rolnicze w Aberdeen.

Zainteresowanie społeczeństwa amerykańskiego delegacją radziecką rośnie. Dzienniki szczegółowo opisują jej podróż. Pod adresem delegacji napływają duże ilości listów i depesz z zaproszeniami.

Obecnie delegacja wyjechała do stanu Minnesota.

Rozpoczęła się budowa nowej kopalni rudy żelaza „Malice"

W tych dniach rozpoczęła się budowa nowej kopalni rudy żelaza „Malice" w okolicach Częstochowy.

Będzie to kopalnia typu najbardziej nowoczesnego — o pełnej mechanizacji robót dołowych i powierzchniowych.

Chłopi ze wsi Działy w pow. wieruszowskim w dniu 5 bm. zorganizowali wspólne klepisko, pragnąc pierwsze zboże odstawić dla państwa.

Sprawa Maroka powodem rozbieżności w rządzie francuskim

Na czwartek zwołano posiedzenie specjalnego komitetu koordynacyjnego, który ma zająć się sytuacją w Afryce północnej, a zwłaszcza palącym problemem Maroka.

Na posiedzenie wezwani zostali rezydenci francuscy z Maroka, Tunisu i Algeru. Rezydent generalny w Maroku Grandval przedstawi swój plan uregulowania sytuacji w tym kraju. W łonie gabinetu zarysowały się poważne rozbieżności między ministrami, którzy przeciwstawiają się wszelkim reformom w Maroku a tymi członkami rządu z premierem Faurem na czele, którzy dążą do kompromisu.

Bal studentów

(Korespondencja z Warszawy)

Była to impreza ciesząca się największym powodzeniem. Nie jest to ani dziwne, ani niezwykłe. Młodzi chcą się bawić, ale zabawy taneczne, odbywające się codziennie na placach i estradach Warszawy, nie mają specjalnej atrakcyjności już choćby dlatego, że można na nie wejść i wyjść z nich w dowolnej chwili.

Na bal studentów były bilety, wiele biletów, to znaczy dziesięciokroć za mało niż znalazłoby się chętnych do wejścia na obszerne dziedzińce Uniwersytetu Warszawskiego. Była to impreza wspaniała. Młodzi ludzie tańcząc ze sobą rozmawiali we wszystkich znanych sobie językach, opowiadali o swych ojczyznach, o swoich zamiłowaniach, o planach na przyszłość.

Młoda Japoneczka, studentka matematyki z Tokio, władająca dość nieporadnie językiem angielskim, opowiadała mi, że w Japonii nie ma dziś jednego studenta, który by nie uważał za swój pierwszy obowiązek walczyć o zakaz broni atomowej. Wśród jej przyjaciół i kolegów uniwersyteckich są ludzie, którzy przeszli Hiroszimę, to znaczy przeszli piekło, stracili wszystkich najbliższych, sami cudem wyniósłszy życie, przez długie lata chorowali na straszną, atomową chorobę.

Młoda Finka, którą poprosiłem do tańca, okazała niezwykle dużą znajomość stosunków panujących w naszym kraju, w krajach demokracji ludowej w ogóle. Rozmawiała świetną ruszczyzną. Zaindagowana o to, powiedziała, że jest córką emigranta z czasów Rewolucji Październikowej, że jej mąż jest także Rosjaninem z pochodzenia i także synem emigranta. Zachowali swój język, a czas, który nad nimi przepłynął i im musiał rozjaśnić bieg historii. Sam fakt, że tacy ludzie przyjechali na warszawski Festiwal mówi wiele. Okazuje się, że prawdy dni dzisiejszych że prawa tych dni są tak jasne i nieodwracalne, iż wszyscy trzeźwo myślący ludzie muszą w końcu zrozumieć, którędy wiedzie droga naprzód.

Bal studencki. Wydawałoby się, że chodzi tu młodzieży tylko o wytańczenie się, o zawarcie ciekawych znajomości, a przecież jakoś zupełnie naturalnie, bez naciągania wypływały w czasie jego trwania sprawy polityki, sprawy zasadnicze. Niektórzy widzieli w balu tylko nieco egzotyki. Na balu były bowiem reprezentowane wszystkie uczestniczące w Festiwalu narodowości. To oczywiście nie jest dla młodych bez znaczenia. Ale nasza epoka jest nazbyt polityczna, nasiąknięta sprawami ważnymi w takim stopniu, że czuje się je w atmosferze jak tlen, jak ozon.

Studenci, to ludek podkształcony, znający na ogół różne i w różnym stopniu języki świata, porozumiewają się ze sobą w sposób szczególnie łatwy. Toteż kiedy na uniwersyteckim zegarze wybiła godzina trzecia nad ranem, i kiedy trzeba się było żegnać, wielu uczestników balu czyniło to z żalem.

Mimo że niebo już się przecierało i ruszyły ulicami śpiącej Warszawy pierwsze tramwaje, mimo iż powieki kleiły się ze zmęczenia i niewyspania, w wielu punktach Nowego Światu i Krakowskiego Przedmieścia zatrzymywały się grupki młodzieży, pary nie mogące się rozstać...

BOHDAN DROZDOWSKI

GŁOSY PRASY ŚWIATOWEJ o przemówieniu N. A. BUŁGANINA

Prasa międzynarodowa zamieściła liczne komentarze poświęcone referatowi N. A. Bułganina na sesji Rady Najwyższej ZSRR. Przytaczamy poniżej niektóre komentarze.

Anglia

— Głównym tematem prasy angielskiej z 5 bm. jest referat N. A. Bułganina. Dzienniki opublikowały obszerne streszczenie referatu pod wielkimi tytułami.

„Times" w artykule wstępnym pisze: „Na pierwszy rzut oka wydaje się, że poglądy marszałka Bułganina i Edena na pakt bezpieczeństwa europejskiego zbliżają się coraz bardziej".

Dziennik pisze:

„Można z wiarą oczekiwać, że październikowa konferencja ministrów spraw zagranicznych zakończy się porozumieniem. Kompromis jest w istocie rzeczy możliwy. Wszyscy powinni przyczynić się do tego. Pakt byłby podstawą większej stabilizacji i zaufania w Europie". Równocześnie „Times" zaznacza, że istnieją jeszcze rozbieżności w poglądach: „Nie ma sensu zamykać oczu na istniejące rozbieżności między Rosją a mocarstwami zachodnimi. Różnica poglądów dotyczy zarówno tego, co powinno poprzedzić pakt, jak i tego, co powinno nastąpić po zawarciu paktu".

„News Chronicle" pisze: „Marszałek Bułganin ani na jotę nie odstąpi od stanowiska zajętego przez Rosję w Genewie... Bezpieczeństwo europejskie i zjednoczenie Niemiec są pierwszym punktem porządku dziennego październikowej konferencji ministrów Spraw Zagranicznych".

„Daily Telegraph and Morning Post" w artykule wstępnym zaznacza z pesymizmem: „Musimy znowu powiedzieć, że sądząc z obecnych danych perspektywy pomyślnego rozpatrzenia kwestii niemieckiej w październiku są mało pocieszające".

Francja

— Dzienniki **„Combat", „Franc Tireur"** i **„Parisien Libere'** opublikowały szczegółowe streszczenie referatu N. A. Bułganina. Prawie wszystkie prawicowe dzienniki zamieściły również wiadomość o konferencji prasowej prezydenta USA Eisenhowera, w której zwraca się uwagę na oświadczenie, iż szef rządu radzieckiego w swym referacie „nie zamknął drzwi przed rosyjsko-amerykańskim porozumieniem w sprawie rozbrojenia".

Dziennik **„Figaro"** opublikował bez komentarzy wiadomość o sesji Rady Najwyższej ZSRR pt.: „Konferencja wielkich mocarstw stała się punktem zwrotnym w stosunkach między Wschodem a Zachodem".

Niemcy zach.

— Prasa zachodnio - niemiecka opublikowała pod wielkimi tytułami wiadomości o obradach III sesji Rady Najwyższej ZSRR i o referacie przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR N. A. Bułganina.

„Bułganin oświadcza, że istnieją możliwości osiągnięcia porozumienia w sprawie Niemiec" — stwierdza **„Die Welt".**

„Bułganin potwierdza linię określoną w Genewie" — pisze **„Der Tagesspiegel".**

Szwecja

— Referat N. A. Bułganina został streszczony obszernie przez niemal wszystkie dzienniki szwedzkie. Zdaniem dziennika **„Stockholms Tidningen"**, referat przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR potwierdza, że „konferencja genewska stała się doniosłym wydarzeniem historycznym, zapowiedzią nowych stosunków między Wschodem a Zachodem".

Indie

— Zamieszczając obszerne informacje o referacie N. A. Bułganina, prasa hinduska zaopatruje je w tytuły podkreślające odprężenie w stosunkach międzynarodowych. Tak np. **„Hindusthan Standard"** daje tytuł: **„Początek końca zimnej wojny"**, dziennik **„Statesman"** — **„Nowa era w stosunkach między Wielką Czwórką"**, zaś **„Hindusthan Times"** — **„Nowa faza w stosunkach między wielkimi mocarstwami.**

Egipt

— Wszystkie dzienniki kairskie opublikowały wiadomość o III sesji Rady Najwyższej ZSRR. Dzienniki zamieściły wyjątki z referatu N. A. Bułganina.

„Al Gumhuria" zaopatrzyła wiadomość o sesji Rady Najwyższej w tytuł: **„Polityką Rosji jest umiłowanie pokoju".**

Przemówienie końcowe N. A. Bułganina na III sesji Rady Najwyższej ZSRR

Towarzysze deputowani!

Muszę stwierdzić z głębokim zadowoleniem, że dyskusja nad sprawozdaniem o wynikach genewskiej konferencji szefów rządów czterech mocarstw, przeprowadzona na wspólnym posiedzeniu Rady Związku i Rady Narodowości, jak również przemówienia deputowanych wykazały, iż Rada Najwyższa całkowicie aprobuje stanowisko i działalność delegacji rządowej Związku Radzieckiego na tej konferencji. (Huczne oklaski).

Radziecka delegacja rządowa na konferencję genewską konsekwentnie prowadziła leninowską pokojową politykę zagraniczną państwa radzieckiego, odpowiadającą żywotnym interesom narodu radzieckiego, interesom utrwalenia pokoju i bezpieczeństwa na całym świecie.

Podstawą tej polityki była, jest i będzie wielka leninowska zasada pokojowego współistnienia państw o różnych ustrojach społecznych.

Rząd Związku Radzieckiego będzie również w przyszłości wytrwale prowadzić politykę zagraniczną zmierzającą do dalszego osłabienia napięcia i umocnienia zaufania w stosunkach między państwami, do zapewnienia długotrwałego pokoju i bezpieczeństwa, wychodząc z założenia, że polityka taka odpowiada żywotnym interesom i najgorętszym pragnieniom wszystkich narodów, ich dążeniom do pokoju i spokojnego życia. (Oklaski).

Nie ulega wątpliwości, że konferencja szefów rządów czterech mocarstw w Genewie dała pozytywne wyniki w sprawie utrwalenia pokoju i doprowadziła do powzięcia ważnych decyzji dotyczących szeregu nadzwyczaj skomplikowanych problemów międzynarodowych.

Do sukcesu konferencji genewskiej w niemałym stopniu przyczyniło się rzeczowe i realistyczne podejście radzieckiej delegacji rządowej do rozpatrywanych problemów międzynarodowych oraz wykazane przez nią dążenie do osiągnięcia rozwiązania tych problemów w drodze rokowań.

Nie można też nie przyznać tego, co się należy innym uczestnikom konferencji w Genewie, a mianowicie szefom delegacji rządowych Stanów Zjednoczonych, Anglii i Francji — prezydentowi USA panu D. Eisenhowerowi, premierowi Anglii panu A. Edenowi i premierowi Francji panu E. Faure.

Mimo różnego ustosunkowania się do meritum dyskutowanych problemów, szefowie rządów USA, Anglii i Francji na równi z nami wykazali dobrą wolę, szczere dążenie do znalezienia wspólnego języka i utorowania drogi do rozwiązania problemów międzynarodowych, mających niezwykle doniosłe znaczenie dla sprawy powszechnego pokoju i bezpieczeństwa. (Oklaski). Pozytywne wyniki konferencji genewskiej są owocem wspólnych wysiłków wszystkich uczestników konferencji, które miały na celu osiągnięcie wzajemnego zrozumienia i poszukiwanie takich rozwiązań, które byłyby możliwe do przyjęcia przez wszystkich uczestników konferencji i które uwzględniałyby interesy wszystkich stron.

Nie ulega wątpliwości, że wielokrotne oświadczenia uczestników konferencji genewskiej, iż pragną oni usuwać w drodze pokojowej istniejące rozbieżności, szukać możliwości uzgodnienia poglądów na wszystkie problemy międzynarodowe i dążyć do takiego ich rozwiązania, które odpowiadałoby słusznym żądaniom wszystkich stron — powinny mieć pozytywne znaczenie dla ustanowienia zaufania między wielkimi mocarstwami.

W imieniu rządu radzieckiego pragnę również wyrazić duże zadowolenie z powodu tego, że prezydent USA pan D. Eisenhower, premier Anglii pan A. Eden i premier Francji pan E. Faure w swych oświadczeniach i przemówieniach po zakończeniu konferencji szefów rządów w Genewie wypowiedzieli życzenie, aby w toku dalszych rokowań zachować ducha współpracy i wzajemnego zrozumienia, jakim nacechowana była atmosfera konferencji genewskiej (oklaski).

Życzenie to jest całkowicie zgodne z dążeniami rządu radzieckiego (długotrwałe oklaski).

Wierzymy, że zachowanie tego ducha na mającej się odbyć w październiku br. konferencji ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw stanowić będzie rękojmię pomyślnej pracy tej konferencji, rękojmię nowych pozytywnych rezultatów przy rozpatrywaniu i uregulowaniu ważnych problemów międzynarodowych.

Rząd radziecki jest daleki od tego, by pomniejszać czy też nie doceniać trudności problemów, które powinny być rozwiązane, zanim całkowicie nie zniknie napięcie w stosunkach międzynarodowych i zapanuje całkowite zaufanie między państwami.

Dlatego przypisujemy bardzo duże znaczenie przyszłej konferencji ministrów spraw zagranicznych. Konferencja ta powinna kontynuować omawiane i zaproponować skuteczne środki dla rozwiązania zagadnień, które rozpatrywali szefowie rządów w Genewie.

Zgodnie z dyrektywami szefów rządów, ministrowie spraw zagranicznych mają rozpatrzyć wszystkie propozycje wysunięte w toku obrad konferencji genewskiej oraz wziąć pod uwagę poglądy wyrażone przez szefów rządów.

Mówiłem już w swym referacie, że rząd radziecki jest zdecydowany dążyć do ścisłego wykonania postanowień konferencji genewskiej.

W związku z tym pragnę zaznaczyć, iż niektóre dzienniki zagraniczne, powołując się na zawarte w moim referacie uwagi na temat wysuniętych przez prezydenta USA pana D. Eisenhowera na konferencji genewskiej propozycji w sprawie rozbrojenia, usiłują zupełnie niesłusznie przedstawić sprawę w ten sposób, jakoby rząd radziecki całkowicie odrzucał te propozycje.

Jesteśmy oczywiście gorącymi zwolennikami swych własnych propozycji w sprawie redukcji zbrojeń i zakazu wojny atomowej, nie odmawiamy jednakże rozpatrywania z całą powagą wszelkich innych propozycji ożywionych dążeniem znalezienia drogi do rozwiązania tego problemu (oklaski). Jak już zaznaczyłem w swoim referacie, propozycja prezydenta USA Eisenhowera w sprawie zorganizowania wymiany informacji wojskowych między Związkiem Radzieckim a Stanami Zjednoczonymi oraz w sprawie dokonywania na wzajem zdjęć lotniczych z terytoriów obu krajów — jest taką właśnie propozycją.

Rząd radziecki z całą powagą i dokładnością bada i będzie badał propozycję pana Eisenhowera, wychodząc z założenia, iż konieczne jest zbliżenie punktów widzenia i osiągnięcie porozumienia w tej niezmiernie doniosłej sprawie.

Jesteśmy przekonani, że również w przyszłości będziemy kroczyli wspólnie w walce o pokój dla narodów, że sprawy przybiorą lepszy obrót i zakończą się szczęśliwie (długotrwałe oklaski).

Wielomilionowy naród radziecki i narody wszystkich miłujących pokój krajów jednomyślnie aprobują politykę zagraniczną rządu radzieckiego, politykę, którą kieruje nasza okryta chwałą partia komunistyczna i jej Komitet Centralny.

Wzbudza to wiarę, że obrana przez naszą partię i rząd linia polityki zagranicznej, zmierzająca do rozładowania napięcia międzynarodowego, do ustanowienia atmosfery zaufania między państwami, do usunięcia groźby nowej wojny i do współpracy między państwami bez względu na ich ustrój społeczny, zapewni nam dalsze sukcesy w naszej polityce zagranicznej. (Huczne, długotrwałe oklaski.)

W Wietnamie przystąpiono do odbudowy 296-kilometrowej linii kolejowej Hanoi — Laokay. NA ZDJĘCIU: na terenie budowy.

Fot. — CAF

Wielka manifestacja młodzieży polskiej w stolicy

(Dokończenie ze str. 1)

ki i czerwone krawaty. Drobne dłonie wystukują rytm na małych werblach, unoszą w górę kwiaty, rzucają je na trybunę. Za nimi duża grupa młodzieży z całego kraju. Przed trybuną wylatują w niebo setki kolorowych baloników, które wiatr roznosi na całą Warszawę. Wielki biało-czerwony sztandar ze srebrnym orłem otwiera pochód właściwy. Brawa, okrzyki w różnych językach. Stojący na trybunach delegaci USA i Indonezji wołają po polsku: „Niech żyje młodzież polska".

Delegaci wszystkich miast i wiosek polskich, wszystkich regionów demonstrują przed trybuną tańce ludowe, stroje ludowe. Idą łowiczanie w słynnych pasiakach, idą poznaniacy, Ślązacy, idzie młodzież Gdańska i Wybrzeża, stoczniowcy, rybacy i marynarze. Tańczy Zespół Ziemi Cieszyńskiej, przechodzi w pląsie ubrany w ceglaste kabaty zespół pieśni i tańca z Łódzkich Zakładów im. Strzelczyka. A dalej górale, którzy przy dźwiękach swoich ludowych instrumentów wykonują „zbójnickiego". Młodzi robotnicy Wrocławia i Poznania, Opola i Szczecina zwartą grupą mijają trybunę, posyłając jej serdeczne pozdrowienia, rzucając kwiaty.

Cały czas defiladzie polskiej młodzieży towarzyszą oklaski młodzieży zagranicznej. Kiedy nadchodzi grupa niosąca transparent z napisem: „W latach 1937/38 było w Polsce 48.000 studentów" i drugi: „W roku 1954 było 131.000 studentów" — stojący obok nas czarny Włoch mówi:— Zrobiliście bardzo wiele...

A dalej hutnicy... Robotnicy z hut: Skawina, Bobrek, im. Dzierżyńskiego, im. Lenina, Stołczyn, Kościuszko, im. Bieruta, Pokój, Bolesław, młodzi robotnicy z zakładów naszej nowej wielkiej chemii: Kędzierzyn, Rokita, Wizów, Oświęcim.

I Łódź. Piękna, najbarwniejsza grupa pochodu. Łopocą na wietrze materiały wyprodukowane w łódzkich tkalniach. Delegaci miasta włókniarzy niosą nad głowami wielkie czółenka połączone ze sobą kolorowymi nićmi. Młodzież wita łodzian serdecznie. „Niech żyją nasi młodzi włókniarze, niech żyje czerwona Łódź" — padają okrzyki.

Pochód jest piękny, bogaty, młodzież opalona, mocne ręce sportowców unoszą się wysoko do piersi. Pochód idzie wśród niemilknących owacji tłumów. Mieszają się z tańczącym tłumem żołnierze wszystkich broni, którzy w pochodzie nieśli napis: „Jesteśmy gotowi do obrony naszej ojczyzny". Arabowie w białych burnusach chwytają ich za ręce i wołają: „Niech żyje, niech żyje".

Była to piękna manifestacja siły polskiej młodzieży, która pragnie pokoju, która o ten pokój walczy w pierwszych szeregach młodzieży świata.

Konferencja prasowa u prez. Eisenhowera

— 4 bm. odbyła się konferencja prasowa u prezydenta Eisenhowera.

Na pytanie, co sądzi o wypowiedzi N. A. Bułganina na III sesji Rady Najwyższej ZSRR w sprawie propozycji wymiany planów wojskowych, uczynionej przez prezydenta Eisenhowera, prezydent USA odpowiedział,

„Mam wrażenie, sądząc z jego (Bułganina — przyp. red.) ścisłych sformułowań — że uważa on, iż propozycje z 10 maja, zawierające tezy w sprawie inspekcji, były bardziej realistyczne, niż propozycja złożona przeze mnie. Podczas nieoficjalnej rozmowy w Genewie oświadczyłem, że jeśli mają oni (tzn. delegacja ZSRR) zaufanie do tego rodzaju systemu inspekcji, odpowiada to nam; zgodzimy się na jedno i drugie. Zaproponowałem więc: przyjmijmy jedno i drugie".

Na pytanie w sprawie możliwości rokowań między Chinami a Stanami Zjednoczonymi na najwyższym szczeblu Eisenhower odpowiedział, iż obecnie jest za wcześnie, by mówić o konferencji na najwyższym szczeblu oraz o następstwach rokowań chińsko-amerykańskich w Genewie. Prezydent USA zaznaczył, że zgodnie z wypowiedzią sekretarza stanu USA Dullesa, obecne rokowania chińsko-amerykańskie mogą doprowadzić do konferencji ministrów, lecz nie do konferencji na najwyższym szczeblu.

Chłopi woj. łódzkiego manifestacyjnie odstawiają zboże dla państwa

(Dokończenie ze str. 1)

mieszkali na terenie dzielnicy Widzew zorganizowali manifestacyjną odstawę zboża.

Na przedzie kolumny składającej się z 50 furmanek udekorowanych sztandarami widniał transparent: „Chłopi dzielnicy Widzew realizując sojusz robotniczo - chłopski odstawiają pierwsze zboże dla państwa". Podczas manifestacyjnej odstawy przygrywała orkiestra robotników Wifamy.

Chłopi z Widzewa dobrze zrozumieli swój patriotyczny obowiązek. Zaraz po zebraniu zboża przystąpili do omłotów pomagając sobie wzajemnie. Do punktu skupu przywieźli wczoraj ponad 500 q ziarna. Wielu z nich, jak Pełczyńska, Góra, Bartosik, Moszczyński, Wojda, Stępniak, Retwiński, Kaczyk, Eugeniusz i Stefan Kosińscy, Ludwik i Józef Bijakowie, Lewy, Kamiński i inni swój obowiązek wypełnili już w 100 proc.

— Naszą manifestacyjną odstawą — mówią chłopi z Widzewa — czcimy V Festiwal Młodzieży i Studentów.

Wielki wiec w Tomaszowie

W ub. sobotę mieszkańcy Tomaszowa Mazowieckiego w 10 rocznicę zrzucenia bomby atomowej na Hiroszimę manifestowali swą wolę utrwalenia pokoju.

(Dokończenie ze str. 1)

przewodniczącego Miejskiego Komitetu Frontu Narodowego, **tow. Kurzawę**, okolicznościowe przemówienie wygłosił członek Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Narodowego, inż. **Jerzy Aleksandrowicz.**

Niezwykle serdecznie zebrani przyjęli przemówienie młodego nauczyciela japońskiego — Mizueki Torigoe, który m. in. powiedział:

— Pamiętamy śmierć naszych bliskich. Pamięć o nich trwać będzie w naszych umysłach i sercach i dlatego z całą stanowczością żądamy zakazu produkcji broni atomowej!

Z kolei w imieniu młodzieży tomaszowskiej przemówił przewodniczący ZM ZMP tow. Lawerski.

Na zakończenie wiecu uchwalono rezolucję, po czym minutą ciszy zebrani uczcili pamięć ofiar Hiroszimy.

W godzinach popołudniowych odbył się na terenie miasteczka festiwalowego Wielki Festyn Przyjaźni, podczas którego japońskim delegatom wręczono upominki.

Wyniki Międzynarodowego Konkursu w dziedzinie plastyki

17 nagród przyznano Polakom

I NAGRODY I ZŁOTE MEDALE

MALARSTWO: Ugo Attardi — (Włochy), **Corneliu Baba** — (Rumunia), **Czu Czang-ku** — (Chiny), **Sven Olaf Eren** — (Szwecja), **M. P. Trufonow** — (ZSRR). **Roger Somville** — (Belgia). **Bert Heller** — (NRD).

RZEŹBA: Szobotka Andrei — (Rumunia), **Józef Stasiński** (Polska).

II NAGRODY I SREBRNE MEDALE

MALARSTWO: F. W. Zadorożny — (ZSRR). **Martin Sladki** — (CSR), **Teodor Harsia** — (Rumunia), **Zdzisław Głowacki** — (Polska). **Stefan Garwatowski** — (Polska). **Giovanni Cappelli** — (Włochy), **Paolo Scajarocampo** — (Włochy. **Andre Domanowsky**—(Węgry). **Antoni Boratyński** — student polski (Węgry).

RZEŹBA: Alfred Wiśniewski — (Polska). **Autor anonimowy** — (Bułgaria). **Najden Petko**— (Bułgaria).

GRAFIKA: Zizi Macris — (Grecja). **Renina Katz** — (Brazylia). **Rob Metz** — (Holandia). **Halina Chrostowska** — (Polska).

PLAKAT: Jan Młodożeniec — (Polska).

III NAGRODY I MEDALE BRĄZOWE

MALARSTWO: Liu Czi-hni — (Chiny), **Karl-Jacob Heinz** — (NRD), **Romeo Mancini** — (Włochy), **Tadeusz Łakomski** — (Polska), **Jozsef Bolgar** — (Węgry).

RZEŹBA: Augusto Perez — (Włochy), **Maria Pinimska** — (Polska), **Autor anonimowy** — (Węgry), **Iwanka Sokerowa** — (Bułgaria), **Mir Karasimow** — (ZSRR).

NAGRODY SPECJALNE

MALARSTWO: Saoni Acuatayawa — „Nagroda Pokoju" — (Japonia).

RZEŹBA: Autor anonimowy — „Nagroda Pracy" — (Węgry).

W DZIALE SZTUKI LUDOWEJ

Najwyższą nagrodę tj. dyplom i tytuł laureata Międzynarodowego Konkursu na Sztukę Ludową oraz złoty medal otrzymał plastyk węgierski **Ferenc Nagy** — praca „Róg rzeźbiony".

I NAGRODY I ZŁOTE MEDALE

Delegacja młodzieży **Meksyku** — „Pierwsza orka" — (Meksyk): Delegacja młodzieży **Brazylii** — „Figurka z gliny" — (Brazylia); **Nihar Nalime Bose** — „Serweta" — (Indie); **Pana Niculove** — „Kożuszek" — (Rumunia); **Mikołaj Fedyrko** — „Talerz Huculski" — (ZSRR) i **Dominika Bujnowska** — „Dywan" (Polska).

II NAGRODY I SREBRNE MEDALE

F. Tarnowski—„Szopka krakowska" — (Polska); **Petr Paciga** — „Fujara inkrustowana" — (CSR); **Jozsef Szeles** — „Tkanina" — (Węgry); **Maria Jordan** — „Ręcznik" — (Rumunia); Zespoły projektantów przy Instytucie Wzornictwa Przemysłowego pod kierunkiem **A. Konara, H. Szczepańskiej, H. L. Grześkiewiczów i S. Milwiczowej** — (Polska), **Sofka Kamburowa** — „Zespół prac" — (Bułgaria); **Willy George** — „Totem" — (Kanada); Delegacja młodzieży **Meksyku** — „Koń pleciony" — (Meksyk) i **Franciszek Horak** — „Srebro cieszyńskie" — (Polska).

III NAGRODY I BRĄZOWE MEDALE

A. Petrescu — „Skrzynia" — (Rumunia); **Chia Weng-shu** — „Talerz — Złote rybki" — (Chiny); **Bakay Erzsebeth** — „Tkaniny" — (Węgry); **Teisu Nakasima** — „Plakat 1-Majowy" — (Japonia); delegacja młodzieży **niemieckiej** — „Konik" — (Niemcy); **Nikofor Venko.** — „Ceramika" — (Bułgaria); **Czesława Konopkówna** — „Wycinanka" — (Polska); **Janina Polak** — „Koronki żywieckie"—(Polska) oraz **Smirnow** — „Szkatułka" — (ZSRR).

NAGRODY SPECJALNE

„Pokoju" — **Jan Jachimiak** — „Malarstwo na szkle" — (Polska); „Pracy" — Delegacja Mł. **Belgii** — „Ceramika" — (Belgia); „Jedności" — **Olimpia Jaroszewiczowa** — „Dywan Festiwalowy" — (Polska); „Przyjaźni" — **F. Sowa** — „Lalki"— (Rumunia).

Ponadto przyznane zostały wyróżnienia i listy z podziękowaniem.

PIHM zapowiada możliwość opadów

Jak podaje PIHM — zachmurzenie duże, częściowo zmienne, miejscami opady oraz skłonność do burz, jedynie w części wschodniej, południowo-wschodniej i północno - zachodniej w nocy przejściowe większe przejaśnienia lub nawet rozpogodzenia, rano zamglenia lub lokalne mgły. Temperatura maksymalna od 17 st. nad morzem do ok. 24 st. na południowym wschodzie. Wiatry słabe lub umiarkowane, w ciągu dnia na południowym zachodzie miejscami dość silne, z kierunków południowych i zachodnich.

Przyjęcie u A. P. Wołkowa i W. T. Łacisa na cześć jugosłowiańskiej delegacji parlamentarnej

Przewodniczący Rady Związku Rady Najwyższej ZSRR. A. P. Wołkow oraz przewodniczący Rady Narodowości Rady Najwyższej ZSRR W. T. Łacis, wydali 6 bm. przyjęcie z okazji pobytu w ZSRR delegacji Skupszczyny Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii.

Na przyjęciu obecni byli członkowie jugosłowiańskiej delegacji parlamentarnej z przewodniczącym Zboru Ludowej Republiki Chorwacji W. Bakariczem na czele.

Wśród gości obecni byli ambasador nadzwyczajny i pełnomocny Jugosławii w ZSRR D. Widicz i urzędnicy ambasady.

Podczas przyjęcia, które upłynęło w atmosferze szczerości, przyjaźni i serdeczności, wygłoszono przemówienia.

Przed genewskim spotkaniem naukowców

(Korespondencja własna z Genewy)

Dziś, 8 sierpnia, zaczyna się pierwsza w historii ludzkości międzynarodowa konferencja poświęcona pokojowemu zastosowaniu energii atomowej. Biorą w niej udział największe atomowe potęgi świata: Związek Radziecki, Stany Zjednoczone Ameryki Północnej oraz Anglia, Francja, jak również wiele innych krajów. Sześćdziesiąt sześć narodów chce się podzielić swymi doświadczeniami w dziedzinie pokojowego wykorzystania energii atomowej, aby ziemia stała się bogatsza i piękniejsza, aby życie wszystkich ludzi stało się łatwiejsze, szczęśliwsze.

Wkroczyliśmy w nową erę historii ludzkości, erę atomową. Jakie niesie ona nam perspektywy? Trudno dziś jeszcze przewidzieć wszystkie konsekwencje odkrycia i ujarzmienia energii jądra atomowego. Ale można stwierdzić z całą odpowiedzialnością, że otwiera ona nowy rozdział w dziejach naszej planety. Rysują się nam już teraz wspaniałe barwy przyszłości, która staje się na naszych oczach dniem dzisiejszym.

Byliśmy wczoraj, to jest w niedzielę, dnia siódmego sierpnia na wystawie, która nosi skromny, ale jakże wiele mówiący tytuł „Atoms for peace" — „Atomy w służbie pokoju". Wystawa ta stanowi pierwszą międzynarodową imprezę. Znajdują się na niej urządzenia wystawione przez instytucje i zakłady naukowe oraz eksponaty wystawione przez firmy handlowe. Mieści się ona w tzw. pałacu wystaw, z dala od właściwej siedziby konferencji. Wystawa naukowa, na której zobaczymy działający reaktor atomowy i wiele innych ciekawych rzeczy, znajduje się gdzie indziej, a mianowicie przy Pałacu Narodów, gdzie toczyć się będą obrady konferencji.

Sama wystawa ciekawa, chociaż nie zobaczyliśmy żadnych urządzeń, które by nie były nam znane. Oglądaliśmy modele reaktorów, makiety elektrowni atomowych, zdjęcia i urządzenia używane do produkcji izotopów promieniotwórczych. Widzieliśmy najrozmaitsze przyrządy służące do mierzenia, wykrywania, poznawania ciał radioaktywnych. Wszystko to zostało nam pokazane w sposób jak najbardziej przystępny i atrakcyjny. Faktem jednak jest, że nie zobaczyliśmy żadnych rewelacji, nic takiego, co nie byłoby produkowane w Związku Radzieckim. Wiele z oglądanych urządzeń produkowanych jest również w krajach demokracji ludowej, m. in. i w Polsce.

W czasie zwiedzania wystawy widzieliśmy profesora Infelda, mignęły nam sylwetki ministra Suchego oraz profesorów Szulkina, Sołtana i Niewodniczańskiego. Razem z innymi uczestnikami konferencji spieszą oni na przyjęcie wydane z okazji otwarcia wystawy przez prezydenta Szwajcarii, Petit - Pierre oraz sekretarza generalnego ONZ, Dag Hammarskjoelda.

Opuszczamy wystawę „Atomy w służbie pokoju", na której stu czterdziestu trzech wystawców zaprezentowało pięćset dwadzieścia ton rozmaitych urządzeń. Opuszczamy ją z głębokim przeświadczeniem, że spotkanie, jakie wyznaczyli sobie naukowcy całego świata w Genewie, przyniesie owoce.

Rozpoczynające się dziś obrady poświęcone zagadnieniu pokojowego wykorzystania energii atomowej skupiają na sobie uwagę światowej opinii publicznej. Dowodem tego, duży zjazd dziennikarzy w Genewie. Wielu z nich brało udział w konferencji szefów rządów czterech mocarstw. Wszyscy przywiązują tu duże znaczenie do faktu, że rozpoczynająca się dziś konferencja obradować będzie w nowej atmosferze międzynarodowej. Podkreślają, że wpłynie to dodatnio na wyniki obrad tak licznie tu przybyłych przedstawicieli świata nauki.

mgr inż.

OLGIERD WOŁCZEK

Strona amerykańsko-lisynmanowska pogwałciła układ rozejmowy w Korei

6 bm. na posiedzeniu wojskowej komisji rozejmowej w Korei przewodniczący delegacji koreańsko - chińskiej generał - major Ten Guk Nok złożył ostry protest przeciwko nowemu pogwałceniu przez stronę amerykańską układu rozejmowego.

Ten Guk Nok oświadczył, że 22 lipca br. dwa uzbrojone statki wdarły się na wody terytorialne Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej w rejonie wyspy Unmudo, napadły na spokojnych rybaków i uprowadziły 3 kutry oraz 20 rybaków. Następnego dnia oddział ochrony wybrzeża KRL-D zatrzymał jeden ze statków, który poprzedniego dnia przedostał się na wody terytorialne KRL-D i wziął do niewoli znajdujące się na pokładzie 24 uzbrojone osoby. Uwolniono przy tym 8 porwanych rybaków. Zatrzymany statek był wyposażony w 2 działa i 6 karabinów maszynowych.

Aresztowani agenci zeznali, że należą oni do 702 pododdziału jednostki wywiadowczej armii lisynmanowskiej, i że kazano im dokonać rozpoznania wybrzeża Korei północnej. Agenci przyznali się, że od września 1954 roku do końca lipca br. siedem razy przedostawali się na wody terytorialne KRL-D w rejonie prowincji północny i południowy Phenian i uprowadzili 6 kutrów rybackich oraz 55 rybaków.

Generał - major Ten Guk Nok zażądał, aby ukarać organizatorów pogwałcenia układu rozejmowego i podjąć skuteczne kroki w celu zapobieżenia w przyszłości tego rodzaju incydentom.

O umocnienie istniejących spółdzielni produkcyjnych, o nowe spółdzielnie produkcyjne, żywotne i zdolne do rozwoju

(Z podstawowych problemów IV Plenum KC PZPR)

IV Plenum zajmowało się szczegółowo problemami naszej pracy nad dalszym rozwojem spółdzielczości produkcyjnej. Stanowisko naszej partii w tej sprawie jest znane i niezmienne. Partia nasza odrzuciła stanowczo koncepcje odchylenia prawicowego, które sprowadzały się do zaprzeczania, że spółdzielczość produkcyjna stanowi drogę rozwoju wsi polskiej. Nie ma innego sposobu zapewnienia szybkiego wzrostu produkcji rolniczej i wydajności pracy na roli, jak zastosowanie w rolnictwie nowoczesnego sprzętu mechanicznego oraz nowoczesnej agrotechniki i zootechniki. To zaś — w pełni, kompleksowo i na najszerszą skalę — możliwe jest tylko przy **wielkiej** gospodarce. W warunkach kapitalizmu proces ten dokonuje się **kosztem chłopa.** W naszych warunkach proces ten dokonuje **się w interesie i na pożytek** chłopów pracujących, w oparciu o ich dobrowolne zespolenie, przy wykorzystaniu szerokiej pomocy państwa ludowego. Chłop, dzięki pomocy państwowej, otrzymuje do swej dyspozycji najnowszą, najbardziej wydajną technikę. Otrzymuje możność zastosowania w swej pracy wszystkich osiągnięć wiedzy rolniczej. Czyni to pracę chłopa lżejszą, a zarazem wielekroć bardziej wydajną. Już dzisiaj, w początkowym okresie rozwoju ruchu spółdzielczego w Polsce, wydajność na jednego pracującego w spółdzielni jest wyższa aniżeli w gospodarstwach indywidualnych. Wszystko to stwarza warunki, w których uczciwa praca chłopa-spółdzielcy może zapewnić mu rzeczywisty i stale rosnący dobrobyt. To jest właśnie droga spółdzielczości produkcyjnej, jedyna droga szybkiego postępu materialnego i kulturalnego wsi polskiej.

Partia nasza odrzuca równie stanowczo wszelkiego rodzaju prostackie i szkodliwe wyobrażenia, jakoby można było wprowadzać spółdzielczość produkcyjną z pominięciem zasady dobrowolności, metodami nacisku administracyjnego. Tego rodzaju koncepcje są sprzeczne z samą istotą socjalizmu, który przecież opiera się na świadomości mas i z rosnącej coraz bardziej dojrzałej świadomości mas, z ich przekonania o słuszności wybranej drogi czerpie swą niespożytą siłę. Tego rodzaju koncepcje są szkodliwe, gdyż prowadzą w praktyce — jak świadczy o tym przykład surowo swego czasu napiętnowanych przez partię wypaczeń gryfickich i lubelskich — do łamania praworządności, do podważania zaufania mas chłopskich do klasy robotniczej i prawa ludowego, do naruszania więzi między częścią mas chłopskich a naszą partią, naruszania sojuszu robotniczo-chłopskiego.

Dlatego zasadnicza droga, którą wskazuje nasza partia, to droga niestrudzonej **pracy politycznej** — organizatorskiej, wychowawczej i propagandowej — wśród chłopów pracujących, pracy zmierzającej do przekonania chłopów pracujących o słuszności idei spółdzielczej i do pomożenia im w zespoleniu ich gospodarstw w silne, żywotne i zdrowe spółdzielnie produkcyjne.

Jakie są dotychczasowe wyniki naszej pracy w tej dziedzinie?

Mamy w chwili obecnej blisko 10 tys. spółdzielni produkcyjnych w kraju. Zrzeszają one dziś prawie 200 tys. rodzin chłopskich gospodarujących na około 1.800 tys. ha gruntów. To znaczy: miliony chłopów polskich znają spółdzielczość produkcyjną nie tylko z teorii, ale z tego co sami widzą o miedzę od własnych pól, w sąsiedztwie własnej zagrody.

Jest to osiągnięcie — ale zarazem zobowiązanie. Każda dobra spółdzielnia bowiem — to najlepsza, najbardziej przekonywająca propaganda dla idei spółdzielczości produkcyjnej. Natomiast każda spółdzielnia źle gospodarująca — to argument dla wrogów spółdzielczości.

W co czwartej wsi polskiej istnieje spółdzielnia produkcyjna. Ale jak już stwierdziliśmy, tylko 6 proc, ogólnej liczby gospodarstw chłopskich należy do spółdzielni. We wsiach, gdzie istnieją spółdzielnie, tylko co trzeci gospodarz jest spółdzielcą.

W samym rejonie poznańsko-bydgoskim spółdzielnie produkcyjne grupują dziś około 40 tys. rodzin. Równocześnie zaś we wsiach, gdzie mamy spółdzielnie, jest około 50 tys. rodzin indywidualnych gospodarstw chłopów pracujących. W woj. wrocławskim mamy 40 tys. rodzin spółdzielców — i w tych samych wsiach — około 35 tys. rodzin poza spółdzielniami. Jeśli policzyć w ten sposób tylko wsie, w których już istnieją spółdzielnie produkcyjne, to w samym tylko rejonie zachodnim i środkowo-zachodnim będziemy mieli blisko 150 tys. rodzin biedniackich i średniackich do zdobycia dla spółdzielczości produkcyjnej. Jak wielkie jest to zadanie, ile pracy wymaga od nas — i to w tych województwach, w których rozwój spółdzielczości produkcyjnej jest dotąd najbardziej pomyślny. Ale zarazem jak wielkie znaczenie miałoby wykonanie tego zadania! Gdyby tylko w tych województwach — województwach o wysokim poziomie spółdzielczości produkcyjnej wszyscy bezpośredni sąsiedzi wstąpili do spółdzielni — mielibyśmy na tym terenie blisko 300 tys. rodzin zrzeszonych i gospodarujących na 4 mln. ha ziemi ornej. Byłaby to, rzecz jasna, wielka potęga na służbie socjalistycznego budownictwa.

Ale, aby tak się stało — trzeba, aby wszystkie te spółdzielnie były **rzeczywiście** dobre, aby ich stan gospodarczy, poziom życia ich członków zachęcał sąsiadujących z nimi chłopów indywidualnych do wstąpienia w szeregi spółdzielcze.

Tysiące naszych spółdzielni produkcyjnych mają wysokie, znacznie wyższe aniżeli ich indywidualni sąsiedzi, plony z hektara, członkowie tysięcy naszych spółdzielni żyją znacznie lepiej aniżeli żyli kiedykolwiek przedtem, aniżeli żyją ich sąsiedzi, którzy zostali przy gospodarce indywidualnej, wiele spółdzielni posiada również hodowlę zespołową na wysokim poziomie.

Już dziś np. w spółdzielniach produkcyjnych gospodarujących co najmniej od 4 lat (około 2 tys. spółdzielni) pogłowie trzody chlewnej (w gospodarce zespołowej i na działkach przyzagrodowych) wynosi średnio 53,7 szt. na 100 ha, gdy w całej gospodarce chłopskiej — tylko 48,2 sztuki na 100 ha. Poważnym osiągnięciem zespołowej gospodarki jest znaczny wzrost areału roślin przemysłowych i wysoki udział spółdzielni w produkcji nasiennej.

Równocześnie jednak w rozwoju spółdzielczości produkcyjnej występuje szereg istotnych braków. Sporo spółdzielni gospodaruje w sposób niewłaściwy. Niejedna spółdzielnia po dziś dzień wykazuje niskie plony z hektara. W niejednej spółdzielni hodowla zespołowa znajduje się dopiero w stanie zaczątkowym. A wszystko to nie może nie odbijać się na dochodach spółdzielców, na wartości dniówki obrachunkowej. Czy takie spółdzielnie mogą przyciągać do siebie nowych członków?

Chłop pracujący tylko wtedy pójdzie w coraz rosnącej liczbie do spółdzielni, jeśli te spółdzielnie, które on widzi koło siebie, będą spółdzielniami dobrymi, rządnymi i gospodarnymi, zapewniającymi dobrobyt swym członkom. Spółdzielnie złe odstręczają od idei spółdzielczej wahających się chłopów pracujących. Inaczej być nie może.

Słabość gospodarcza i organizacyjna niektórych — niestety dość licznych — spółdzielni produkcyjnych jest istotną przeszkodą w przyciąganiu chłopów do zespołowej gospodarki. Chłopi niezrzeszeni nie mogą przekonać się do takiej spółdzielni, w której nie przestrzega się samorządu spółdzielczego, gdzie szerzy się niedbalstwo i marnotrawstwo, panoszy się kumoterstwo, nie ma dyscypliny pracy, źle wykonywane są roboty traktorowe, gdzie opóźniają się prace w polu i wiele ziarna marnuje się przy zbiorach. Taka spółdzielnia nie może przekonać swych sąsiadów — chłopów indywidualnych — o wyższości spółdzielczych form gospodarowania.

Źródła złego stanu takich spółdzielni wynikają z różnych przyczyn: niewłaściwego doboru członków-założycieli, słabego kierownictwa i zaniedbań agrotechnicznych, słabego nawożenia, niedomagań w pracy POM, niewystarczającej bazy paszowej, braku należytej opieki. Ale wszystkie te przyczyny mają jedną wspólną cechę: że w olbrzymiej większości wypadków, przy odpowiednim wysiłku z naszej strony można przezwyciężyć te niedomagania, wyprowadzić te spółdzielnie na drogę zdrowego rozwoju, zapewnić im osiągnięcie wysokich plonów i dobrobytu ich członków.

Czy nie od nas bowiem zależy, aby w każdej spółdzielni była ściśle przestrzegana demokracja spółdzielcza? Czy nie zależy to od członków partii pracujących w tej spółdzielni, od gromadzkiej rady narodowej, od KP i PRN, na których terenie ta spółdzielnia się znajduje? Czy jest niemożliwe zapewnienie właściwej agrotechniki, podjęcie stanowczej walki z marnotrawstwem, zintensyfikowanie produkcji spółdzielni tak, aby dawała ona krajowi jak najwięcej żywności i zapewniała dobrobyt swym członkom? Są niewątpliwie pojedyncze spółdzielnie założone w sposób niewłaściwy, tak słabe organizacyjnie, że sprawa postawienia ich na nogi bynajmniej nie będzie łatwa. Ale ilość takich spółdzielni w stosunku do ogólnej liczby spółdzielni w całym kraju jest znikoma. Wszystkie pozostałe spółdzielnie można podnieść — trzeba tylko podejść do sprawy konkretnie, zastanowić się **jak** im pomóc, **co** trzeba zmienić na lepsze, do **czego** przede wszystkim zmobilizować spółdzielców.

Każda spółdzielnia postawiona na nogi — to nowy agitator za sprawą spółdzielczości produkcyjnej. Agitator najbardziej skuteczny — bo operujący faktami, żywą prawdą rzeczywistości.

Musimy kontynuować stanowczo w naszej codziennej pracy walkę o umocnienie słabych spółdzielni, o to, aby te spółdzielnie przezwyciężyły swe słabości, pomóc im w sprawnym zorganizowaniu robót jesiennych, w podniesieniu aktywności produkcyjnej ich członków, starannie zanalizować przyczyny ich trudności i wskazać drogi walki z nimi. Sprawa ta musi stać się jednym z węzłowych zagadnień dyskusji po IV Plenum.

Ważne jednak jest, aby naszej pracy nad umocnieniem tych spółdzielni i dyskusji w tej sprawie nie stawiać w sposób ogólnikowy, aby nie rozwodzić się na temat zalet spółdzielni w ogóle i celowości tworzenia dobrych spółdzielni, lecz aby sprawę stawiać **konkretnie.** To znaczy — aby mówiono o tym, w jaki sposób należy pomóc konkretnym spółdzielniom danego terenu, jakie są braki tych spółdzielni, jakie posiadają możliwości przezwyciężenia tych braków. Trzeba na warsztat wziąć każdą z tych słabych spółdzielni z osobna, naradzić się, co właściwie jest przyczyną jej słabości, ustalić, jak należy przezwyciężyć tę słabość, kto i jak powinien jej w tym dopomóc.

Dwa zagadnienia szczególnie wysuną się w toku tej dyskusji w wielu spółdzielniach kraju.

Zagadnienie pierwsze — to sprawa właściwego stosunku między pracą w gospodarce zespołowej, a pracą na działce przyzagrodowej. Statuty spółdzielni przewidują dosyć duży areał działki przyzagrodowej, pozwalają na dosyć poważny rozwój hodowli na działce w celu zapewnienia spółdzielcom zaopatrzenia w produkty żywnościowe i dodatkowego źródła dochodów. Ale chodzi o to, że właśnie — **dodatkowego.** Zasadniczym źródłem dochodu musi być gospodarka zespołowa. Tam — w gospodarce zespołowej są przecież podstawowe środki produkcji, przede wszystkim przeważna część ziemi należącej do spółdzielców. Tylko tam można kompleksowo, na szeroką skalę, zastosować mechanizację wszystkich prac. Tylko tam praca może więc przynieść największy efekt produkcyjny — i powinna go przynieść. Tymczasem mamy niejedną spółdzielnię, gdzie członkowie zaniedbują pola, obory i chlewnie spółdzielcze, a koncentrują swe wysiłki na działce przyzagrodowej.

Ci spółdzielcy być może chwilowo osiągają nawet nieco większe doraźne korzyści: pieniądze np. za dodatkowo sprzedane tuczniki z działki przyzagrodowej wpływają do kieszeni od razu. Ale czy, wykorzystując w pełni wspaniałą technikę, jaką stawia do ich dyspozycji państwo ludowe, osiągając wysokie plony ze spółdzielczych pól, rozwijając na wysokim poziomie hodowlę zespołową — nie uzyskaliby dochodów nie tylko nie mniejszych lecz — co najważniejsze — trwałych i **stale rosnących?** Zaniedbanie gospodarki zespołowej — to szkoda zarówno dla samych spółdzielców, jak dla gospodarki narodowej jako całości.

W dyskusji poplenumowej trzeba będzie przemyśleć, jak skutecznie przekonywać spółdzielców o potrzebie i korzyściach skoncentrowania wysiłków w gospodarce zespołowej i jak zachęcać ich do tego przy pomocy bodźców materialnych.

Problem drugi, jeśli chodzi o umocnienie istniejących spółdzielni — to problem hodowli zespołowej. Wysoką produkcję i wysokie dochody członków osiągają przede wszystkim te spółdzielnie, które mają dobrze rozwiniętą hodowlę zespołową. Hodowla zespołowa — to wysokie wpływy gotówkowe za żywiec, sprzedany z kontraktacji, za ponadobowiązkowe mleko i inne produkty. Hodowla zespołowa — to zarazem obornik dla pól spółdzielczych, niezbędny warunek wysokich plonów. Ale wysokie dochody hodowla zespołowa daje wtedy, kiedy jest ona dobrze rozwinięta, to znaczy, kiedy osiąga poważne nadwyżki towarowe ponad dostawy obowiązkowe. Niestety, w wielu spółdzielniach do dziś dnia stan hodowli zespołowej jest bardzo słaby.

Dlatego w naszej pracy obecnie i w dyskusji poplenumowej należy zwrócić szczególną uwagę **na sprawę** rozwoju **hodowli zespołowej.** Zwrócić uwagę — znowu w formie konkretnej, zastanowić się, jak rozwinąć bazę paszową tych spółdzielni (np. jak podnieść plony z użytków zielonych — a także mocno postawić sprawę kukurydzy), jakie inwestycje są potrzebne dla dalszego rozwoju hodowli itd., itd.

Istotnym zagadnieniem, na jakie należy zwrócić uwagę w naszej obecnej pracy i w dyskusji poplenumowej jest sprawa stosunku spółdzielców do ogółu chłopów indywidualnych. W niektórych dobrych spółdzielniach, zwłaszcza takich, które podniosły się z bardzo skromnych początków, w ciężkiej pracy — spotyka się taki nastrój: „Lepiej nie przyjmować nowych członków, którzy chcą przychodzić do gotowego". Nic bardziej fałszywego niż tego rodzaju pogląd. Każdy nowy spółdzielca — byle uczciwie pracował — to dodatkowa możliwość zwiększenia produkcji, pomnożenia bogactwa spółdzielni i wszystkich spółdzielców. Nie przyjmować nowych spółdzielców — uczciwych chłopów pracujących to działać na szkodę własną i szkodę spółdzielni.

Spółdzielnia ma wiele możliwości przyjaznego kontaktu ze swymi sąsiadami — chłopami indywidualnymi: może przyjść im z pomocą wymieniając im ziarno siewne, sprzedając im prosiaki, wypożyczając maszyny, które w danej chwili nie są zajęte w pracy zespołowej; może zapraszać ich do spółdzielczej świetlicy, do udziału w życiu kulturalnym spółdzielni. Przyniesie to pożytek tym chłopom indywidualnym — ale i spółdzielnia znajdzie oparcie w swych sąsiadach w razie potrzeby, a co najważniejsze — ci sąsiedzi zbliżając się do spółdzielni, widząc z bliska jej życie stopniowo zechcą do niej sami wstąpić.

Wszystko to są przykłady zagadnień, jakie staną przed nami obecnie w naszej pracy i w dyskusji poplenumowej. Rzecz jasna, że życie, że kolektywne doświadczenie terenu podpowiedzą nam sporo nowych problemów. Nic bardziej fałszywego aniżeli ograniczać się do z góry ustalonej recepty.

Sytuacja jest różna w poszczególnych spółdzielniach nawet jednego powiatu. Nie wolno więc różnych spółdzielni podciągać pod jeden schemat, załatwiać się z nimi w sposób jednakowy. Wtedy nie poprawi się położenia tych spółdzielni, a przeciwnie — do starych trudności doda się nowe. Jak największa wnikliwość, uwzględnienie szczególnych cech położenia w każdym terenie i w każdej spółdzielni — to niezbędny warunek, aby dyskusja poplenumowa była pomocna nam w posunięciu naprzód sprawy podniesienia spółdzielni i rozwoju spółdzielczości produkcyjnej.

Do czego trzeba przede wszystkim dążyć w dyskusji poplenumowej, jeśli chodzi o umocnienie spółdzielni produkcyjnych, aby członkowie każdej spółdzielni wynieśli konkretny obraz, jak ich spółdzielnia będzie się rozwijać w ciągu najbliższych lat, na co powinni położyć główny nacisk, na czym koncentrować uwagę, myśli i wysiłki?

Umocnienie istniejących spółdzielni, doprowadzenie ich do wysokich wyników produkcyjnych i wysokiego poziomu dobrobytu będzie oddziaływało i nie może nie oddziaływać na pomnożenie szeregów spółdzielczych, na zwiększenie zasięgu gospodarki zespołowej w naszym rolnictwie.

W oparciu o słuszność idei spółdzielczej, o przykłady dobrych spółdzielni, wykazujących całą wyższość gospodarki zespołowej — chcemy i musimy tworzyć nowe spółdzielnie produkcyjne, zwłaszcza w tych częściach kraju, gdzie spółdzielni jest dotąd mało — na wschodzie i na południu. IV Plenum podkreśla jednak dobitnie: nowe spółdzielnie powinny być **żywotne i zdolne do rozwoju.**

Co to znaczy żywotne i zdolne do rozwoju?

Znaczy to przede wszystkim: spółdzielnie złożone z rolników, z ludzi, którzy pracują i chcą nadal pracować na roli, z uczciwych chłopów pracujących.

Znaczy to również: spółdzielnie posiadające dostateczną liczbę członków i rozporządzające dostateczną bazą produkcyjną — przede wszystkim dostatecznym areałem ziemi i inwentarzem.

Oczywista — wszystkie te określenia mają różną treść konkretną, w zależności od typu gospodarki w danej wsi, od gęstości zaludnienia terenu, od wielkości gospodarstw wstępujących do spółdzielni, nawet — od odległości danej wsi od miasta czy większego ośrodka przemysłowego. W każdym konkretnym wypadku należy zważyć wszystkie te okoliczności, ale **zawsze** trzeba pamiętać o rzeczach **podstawowych — że spółdzielnia musi składać się z rolników przekonanych o słuszności idei spółdzielczej i że musi mieć materialną możność rozwijania swej gospodarki.**

Przy tworzeniu nowych spółdzielni należy ze szczególną troskliwością unikać błędu wielokrotnie u nas popełnianego w terenie: forsowania za wszelką cenę najwyższego typu spółdzielni — typu III. Niektórzy nasi towarzysze, uwiedzeni faktem, że w zasadzie typ ten jest doskonalszy, narzucają chłopom pracującym statut tego właśnie typu — nawet wtedy, gdy wielu chłopów jeszcze nie chce go przyjąć, a także w wypadkach, kiedy nie ma po prostu warunków dla odpowiedniej gospodarki, kiedy np. brak jeszcze zabudowań gospodarczych dla prowadzenia hodowli zespołowej. Oczywista — takie spółdzielnie nie mogą dobrze gospodarować i w rezultacie dają złe wyniki. Narzucając zaś typ III odpychają od spółdzielczości wielu chłopów pracujących, którym on jeszcze nie odpowiada, a którzy byliby skłonni wstąpić np. do typu Ib. Pogoń za tym, by mieć „więcej socjalizmu" prowadzi tu do tego, że się tego socjalizmu ma w istocie **mniej** — bo ma się mniej spółdzielni produkcyjnych, a te, które się ma, są częstokroć słabsze, cherlawe, mniej zdolne do rozwoju.

Należy więc dać chłopom pracującym przystępującym do udziału w ruchu spółdzielczości produkcyjnej pełną możliwość wybrania typu spółdzielni, który im odpowiada, zwłaszcza typu prostszego, bardziej dostępnego i zrozumiałego dla chłopa, który dopiero zrywa z gospodarką indywidualną.

* * *

W pracy nad umocnieniem spółdzielni produkcyjnych, nad tworzeniem nowych spółdzielni trzeba szczególną uwagę zwracać na to, aby widzieć **polityczną** treść sprawy, aby nie sprowadzać jej do zagadnień czysto technicznych, czysto agronomicznych, czysto organizacyjnych czy ekonomicznych.

Towarzysze częstokroć widzą poszczególne błędy — np. słabą pracę wielu fachowców — mechanizatorów, czy agronomów, pracowników POM lub Zarządów Rolnictwa. Widzą nieraz słabe zainteresowanie wielu spółdzielców gospodarką zespołową wyrażającą się w niedostatecznym wkładzie pracy w tę gospodarkę, w skąpieniu obornika itp., w niedostatecznej trosce o rozwój wspólnego gospodarstwa. Widzą błędy agrotechniki czy zootechniki. Widzą wreszcie nawet takie czy inne naruszenia statutu spółdzielni, przynoszące szkody spółdzielni.

Ale bardzo rzadko towarzysze stawiają pytania:

Co oznacza słaba praca fachowców, którzy przecież w większości potrafią pracować lepiej? Co znaczy słabe zainteresowanie u chłopów, którzy przywykli wkładać w gospodarstwo całe życie?

Dlaczego dobrzy skądinąd i oddani towarzysze, wysunięci przez spółdzielców na czoło spółdzielni, wbrew temu, czego uczy partia, naruszają statut spółdzielni, tracą więź ze spółdzielcami, odrywają się od reszty wsi, od ogółu chłopów pracujących?

Mamy przecież w naszym kraju szereg przodujących POM i szereg wspaniale gospodarujących spółdzielni, które zbierają powyżej 20 q zbóż, powyżej 250 q ziemniaków z każdego hektara, i osiągają powyżej 3000 litrów udoju od każdej krowy.

Mamy przecież w kraju tysiące spółdzielni, gdzie demokracja spółdzielcza działa w sposób właściwy, gdzie przewodniczący umiejętnie kierują kolektywem spółdzielczym, słuchają głosu członków i właśnie przez to umacniają swój autorytet, mogą prowadzić spółdzielnie naprzód, do coraz nowych osiągnięć.

Słaba praca fachowców, słabe zainteresowanie gospodarką zespołową u spółdzielców, słabe funkcjonowanie demokracji spółdzielczej — to nasza słaba praca z tymi ludźmi, to braki i niedociągnięcia w naszej pracy politycznej, które kryją się w każdej z tych spraw — na pozór wyłącznie technicznej czy organizacyjnej.

Polityka — to stosunki między klasami społecznymi, między ludźmi należącymi do tych klas. Budowanie spółdzielni produkcyjnych — to polityka, to stałe wzmacnianie świadomości biedoty wiejskiej i aktywizowanie jej w ruchu spółdzielczym, to umacnianie sojuszu średniaka z klasą robotniczą i jednocześnie średniaka z biedotą, to stała walka przeciwko kułackim wpływom na wieś pracującą, przeciwko kułackim plotkom i intrygom, o polityczną izolację kułaka.

Spółdzielczość produkcyjna — to nowe życie wsi. Nowe życie — nie tylko bardziej dostatnie, nie tylko niosące ulgę w pracy, ale zarazem bardziej kulturalne i bardziej sprawiedliwe, bardziej braterskie. W spółdzielni wzrost dochodu całości przynosi korzyść każdemu jej członkowi, powstają obiektywne warunki dla przyjaźni i braterstwa ludzi w pracy dla wspólnego dobra. Nie zawsze rzeczywistość odpowiada tym możliwościom — w niejednej spółdzielni mamy zjawiska sobkowskiego przeciwstawiania własnego interesu interesowi ogółu, dążenia do osobistej korzyści kosztem ogółu, gorszące niesnaski i swary. Czy nie świadczy to szczególnie dobitnie o słabościach naszej pracy politycznej? Czyim, jeśli nie naszym zadaniem jest wyjaśniać chłopom pracującym głęboki, moralny sens idei spółdzielczej?

Możemy umocnić spółdzielnie już istniejące i tworzyć nowe, możemy stale rozwijać ruch spółdzielczości produkcyjnej w kraju. Chłop pracujący przejdzie do szeregów spółdzielczych.

Oczywista — aby przeszedł do nich ostatecznie, trzeba będzie, aby w sąsiedniej spółdzielni, którą ten chłop indywidualny przecież bacznie obserwuje, panował porządek i sprawiedliwość, aby gospodarka rolna i hodowlana stała tam na odpowiednim poziomie, aby przestrzegane były zasady demokracji spółdzielczej, aby ta spółdzielnia była dlań atrakcyjna. Oczywista — to przejście będzie wymagało cierpliwości z naszej strony, uporczywej walki z kułackimi wpływami, z zastarzałymi przesądami chłopa indywidualnego. Ale przecież bez tego nigdy nie może być rozwoju spółdzielczości produkcyjnej.

I właśnie dlatego — IV Plenum wzywa nas do cierpliwej, spokojnej, ale systematycznej i niestrudzonej pracy nad pomożeniem chłopu pracującemu w powzięciu właściwej decyzji, w przekonaniu go o słuszności idei spółdzielczej, w budowaniu jego nowej, zespołowej gospodarki.

(„TRYBUNA LUDU")

Na V Festiwalu w Warszawie

Tak rodzi się przyjaźń

Już od samego rana w miasteczku na Rakowcu można było zauważyć gorączkowe przygotowania. Na estradzie o godz. 8.30 zasiadła orkiestra. Od estrady do bramy obozowej długi, kolorowy szpaler łódzkich uczestników Festiwalu. Przy bramie — poruszenie. Szosą od śródmieścia jadą dwa samochody. Aż niebiesko na nich od marynarek męskich i dziewczęcych koszul. Samochody stanęły. Liczna grupa młodych ludzi wśród serdecznych okrzyków powitania wchodzi na teren miasteczka. Do gości przemawia komendant segmentu łódzkiego, zastępca przewodniczącego Zarządu Łódzkiego ZMP, tow. Helena Mikuć. Serdeczne są słowa powitania. Gości otacza krąg wesołych, przyjaznych twarzy. Następuje moment wręczenia podarunków. Piękne prezenty przygotowała młodzież Łodzi i województwa dla miłych gości z zagranicy. Polski zespół gra do tańca. Niebiesko-szare ubiory gości mieszają się z kolorowymi strojami polskich dziewcząt — wszyscy tańczą. A później na estradzie zasiada orkiestra dęta, złożona z młodych chłopców. Grają polskie melodie ludowe, a potem na prośbę gospodarzy swoje własne niemieckie melodie regionalne. Na zakończenie koncertu — pieśń młodzieży.

Estrada otoczona mrowiem głów. Serdeczne rozmowy, wymiana adresów, przyrzeczenia: będziemy do siebie pisać — o wszystkim, o radościach i o kłopotach — będziemy zawsze przyjaciółmi.

Na estradę wchodzi wysoki chłopak, kierownik grupy niemieckiej. Następuje moment pożegnania. Mówi:

— Drodzy przyjaciele — nasi ojcowie i nasi starsi bracia wyrządzili bezmiar krzywd wam i waszemu narodowi. My możemy ich straszną winę spłacić dziś wam tylko gorącą przyjaźnią i przyrzeczeniem, że równie szczerze pragniemy pokoju jak wy i że właśnie w imię tej prawdziwej i gorącej przyjaźni walczyć będziemy, by już nigdy więcej żadna bomba nie spadła na wasze i na nasze ziemie. Do tego zobowiązuje nas również wasza przyjaźń, wasze serdeczne przyjęcie. Przyjaciele nigdy nie wezmą do rąk broni, by wymierzyć ją przeciwko sobie.

Niemilknącymi brawami przyjęła młodzież obu krajów te prawdziwe i głębokie w sensie słowa.

Znów gorące i serdeczne uściski dłoni i nasi niemieccy przyjaciele opuszczają miasteczko na Rakowcu. Samochody odjeżdżają, a w ślad za nimi biegnie okrzyk skandowany przez polską młodzież: Freundschaft! Freundschaft!

P. G.

Państwowy Zespół Sztuki Ludowej z Berlina, jeden z najlepszych zespołów artystycznych NRD, występuje w programie narodowym Niemiec. Obok tańców prezentuje piosenki w wykonaniu znakomitego chóru. Budzą zainteresowanie ludowe pieśni niemieckie, entuzjazm wywołują piosenki innych narodów — poświęcone przyjaciołom — radzieckie, polskie, francuskie. Piosenka łączy i zbliża — za chórem nuci ją cała sala; podchwytują melodię muzykalni Włosi i powściągliwi Skandynawowie. Najmłodszy chyba gość Festiwalu, kędzierzawy, pięcioletni obywatel Iraku, z zapałem wybija małą, ciemną rączką jej takt. Występ towarzyszy z Niemiec, podobnie jak każdy z festiwalowych wieczorów, stał się jeszcze jedną, nie zaplanowaną, lecz żywiołową manifestacją międzynarodowej przyjaźni. W ciepłym, przyjaznym nastroju opuszczają różnojęzyczni goście salę bogatsi o nową wiedzę i nowe przeżycia. „Niech żyje Polonia" — woła malec z Iraku, siedząc na ramionach jakiegoś nowego przyjaciela.

Lecz zapoznajmy się bliżej z niemieckimi gośćmi, którzy darowali nam tak piękny wieczór, ukazali nam swą, jakże interesującą, sztukę. Dzieje Zespołu Sztuki Ludowej są dla nas szczególnie interesujące:

„W skład naszego zespołu wchodzą tancerze, muzycy i śpiewacy, którzy pracowali jako amatorzy w zakładowych zespołach artystycznych. Najzdolniejsi z nich skierowani zostali, i przybywają wciąż jeszcze, do powstałego w 1951 roku w Berlinie Państwowego Zespołu Sztuki Ludowej. Zespół nasz, choć młody, ma już za sobą udział w dwu Festiwalach: berlińskim i bukareszteńskim; odbyliśmy również tournee po Chinach, które przyniosło nam wiele niezapomnianych wrażeń — mówi choreograf zespołu, wybitna artystka Theo Maas. — Pracujemy przede wszystkim nad tańcem i pieśnią ludową. Dlatego też interesują nas zwłaszcza polskie tańce ludowe, które, mamy nadzieję, poznamy w czasie pobytu w waszym kraju lepiej, niż mogliśmy to uczynić dotąd".

Do rozmowy przyłączają się młodzi tancerze — członkowie zespołu. Oto Klaus Tilsner, do niedawna murarz z Lipska, dziś obiecujący młody artysta. „Warszawa jest piękna. I tyle się tutaj buduje. Mogę ocenić to szczególnie dobrze, jako fachowiec" — uśmiecha się Klaus. „I ten nastrój. Ten niezwykły festiwalowy nastrój, który pozwala nam, młodym tak szybko zrozumieć się, poznać, zaprzyjaźnić" — entuzjazmuje się młodziutka Inge Grassman.

„Byliśmy już na dwu Festiwalach. Ale dla nas ten trzeci, warszawski ma szczególne znaczenie — mówią niemieccy koledzy i twarze ich poważnieją. — Są sprawy, o których musimy myśleć bezustannie, patrząc na rany wojennych zniszczeń, których ślady kryje jeszcze warszawska ulica. Są sprawy, które stają się dla nas szczególnie jasne teraz, gdy patrzymy w oczy warszawskich ludzi, z taką pasją i takim wysiłkiem odbudowujących swoje miasto. Chcielibyśmy powiedzieć im, że my, młodzi Niemcy, uczynimy wszystko, aby tamte straszne chwile nie wróciły nigdy. Pomyślcie o tym, kiedy będziecie patrzeć na nasze tańce i słuchać naszej piosenki, którą ofiarowujemy wam szczerym sercem, jako dar nowej przyjaźni".

D. S.

Jerzy Chromik

Taki był film zwycięstwa Chromika

GODZ. 18.00. Jest absolutnie pewne, że w ostatnim dniu zawodów lekkoatletycznych usłyszymy Mazurka Dąbrowskiego. Sidło już pierwszym rzutem objął prowadzenie i nie ma żadnej wątpliwości, iż utrzyma je do końca. To jednak fantastyczna klasa. 77 metrów rzuca na zawołanie i ani centymetra mniej. Opowiadają, że gdyby go obudzić o północy, wyciągnąć na boisko, machnie 77 m i ani centymetra mniej.

GODZ. 18.10. Przed trybunami 16 zawodników. Spiker przedstawia ich publiczności. Na prawym skrzydle stoi wysoki, szczupły chłopiec o ascetycznej twarzy pustelnika. Czarne jak węgiel oczy błyszczą niespokojnie. To Sandor Iharos, potrójny rekordzista świata, wielkie objawienie 1955 r. Obok — dwaj jego rodacy: maleńki Kovacs i łysy jak kolano Szabo. Dalej — pośrodku szeregu — Chromik i Zatopek. Obok siebie, ramię przy ramieniu. Człowiek, który swymi biegami stworzył historię lekkoatletyki i 22-letni technik polski o twarzy naiwnego dziecka — Chromik.

GODZ. 18.20. Strzał wpadł jak grzmot w zgubiona ciszę. Ruszyli... Zaraz z łoku wyskoczył Chromik, za nim Iharos, Graj, Krzyszkowiak, Kovacs i Szabo. W tej kolejności mijają 400 m w 65 sekund. Chromik ciągle pierwszy.

GODZ. 18.22. Chromik, lekko skurczywszy ręce, biegnie niezmiennie na czele rozciągniętej w barwny wąż stawki. Szukam wzrokiem Zatopka. Jest na 10 pozycji. Czai się z atakiem. 800 m Chromik przebył w 2,13 min.

GODZ. 18.25. Zatopek na przedzie! Wyszedł ostrym rzutem. Nie próbowano nawet oprzeć się temu atakowi. Biegnie ciężko, skuliwszy głowę w ramiona, kiwając się w biodrach jak żuraw. Za nim Iharos, Kovacs, Szabo, Chromik, Ullsperger.

GODZ. 18.27. Krótko trwało kierownictwo Zatopka. Najpierw swobodnie minął go Iharos, ale po chwili cofnął się za plecy Emila. Wtedy odezwał się niespokojny duch w Chromiku. I on położył kres atakowi Czechosłowaka.

2.500 m Jurek przebiegł w 7.04.

2×7.04 równa się 14.08 — rekord Polski—głośniej brzmi doping Chromika. Rekord w powietrzu. O zwycięstwie nikt nie śmie jeszcze myśleć. Nikt z siedzących na trybunach.

GODZ. 18.29. Podział już dokonany. W przedzie trójka Węgrów i Chromik, potem znaczna przerwa i Zatopek, a za nim Krzyszkowiak. Po 3 km tempo wzrasta. Prowadzi Kovacs. Chromik jest za trójką Węgrów, ale na 1.300 m przed metą wychodzi na czoło i usadawia się na pierwszym miejscu.

GODZ. 18.31. Chromik prowadzi. Kolejność niezmieniona. Jak cień za nim biegnie Iharos, potem maleńki Kovacs i Szabo. Krzyszkowiak poczuł, że Chromik znalazł się w niebezpieczeństwie, walcząc z taką silną koalicją Węgrów. Decyduje się na zuchwały wyczyn, mija Zatopka i ucieka.

GODZ. 18.32. Na 800 m przed metą Chromik rozpoczął finisz. 50 tysięcy par oczu wbiło wzrok w sylwetkę Jurka. 50 tys. gardeł zapamiętale skanduje jego nazwisko. A on jak na skrzydłach biegnie miękko i elastycznie bez cienia zmęczenia. Jest urzekający w tej pozie natchnionego artysty, któremu cały świat zginął z oczu i przed sobą widzi tylko białą wstęgę mety. Wywalcza ledwo uchwytne centymetry, a na ostatniej prostej odrywa się wreszcie od Iharosa. Ma dwa, trzy metry przewagi. Zwyciężał

GODZ. 18.34. Spiker zdołał przekrzyczeć widzów i poinformował, że wynik jest lepszy niż 14 min. Wywołało to nowy szał na trybunach. Na naszym prywatnym stoperze wskazówka zatrzymała się na czasie 13,53. Z emocji o 2,2 sek. za wcześnie nacisnąłem stoper.

WIES.

Nasz komentarz

Oto powody do dumy

Poprawiły się nastroje po dwóch ostatnich dniach Igrzysk. W zapasach w stylu wolnym Kuczyński zdobył zgoła nieoczekiwanie złoty medal i otworzył bogatą serię sukcesów. Lekkoatleci Sidło i Chromik uzyskali świetne zwycięstwa. A równocześnie w Poznaniu nasi wioślarze zebrali bogate żniwo w walkach na Jeziorze Malta. Wczoraj Gremlowski podtrzymał złotą serię, odnosząc jeden z najwybitniejszych sukcesów swej kariery — pierwsze miejsce i złoty medal. W pobitym polu znalazł się mistrz Europy, a Polak swym wynikiem wpisał się na trzecie miejsce w Europie. Nareszcie głośno będzie o naszych reprezentantach w świecie. Do tego dodajmy rekordowe zwycięstwo Warszawy nad piłkarzami Liege, a możemy już bez przesady powiedzieć, że ostatnie dwa dni Igrzysk upłynęły pod znakiem dużych osiągnięć polskich sportowców.

Zdarzają się naturalnie i porażki. O naszych motorowodniakach krążyły już legendy i zdawało się, że oni są światową ekstraklasą. W niedzielę te mity zostały bezlitośnie rozwalone. Jedyny reprezentant NRD na swej łodzi wyposażonej w 175 ccm motorek uzyskiwał lepsze wyniki, niż nasi zawodnicy z motorami pięciokrotnie silniejszymi. A już w dziedzinie techniki górował co najmniej o dwie klasy.

W turnieju ping-pongowym od dawna już nie było Polaków. Ale ani na jotę nie wpłynęło to na zainteresowanie. Podnieśli je kolosalnie Chińczycy, w ogóle nie brani w rachubę, a wręcz rewelacyjni. Różnie mówiło się o tym sporcie na świecie. Teraz wiadomo, iż staje się on domeną Azjatów. Grają jak szatani. Japończykom włosy stawały dęba, gdy patrzyli, jak ich pobratymcy rozkładali wszystkie ustalone i nieustalone stawy, wdzierając się do półfinału. Rośnie w Chinach nowa potęga ping-pongowa. Nie darmo ten sport zawdzięcza swą nazwę językowi chińskiemu.

W turnieju tenisowym pozostał do rozegrania tylko jeszcze jeden ćwierćfinał. Spotka się w nim ostatni nasz niepokonany jeszcze reprezentant Piątek z węgierskim mistrzem Gulyaszem. Chłodni obserwatorzy gotowi są stawiać perły przeciw guzikom na Węgrów. Ale jak wiadomo, wszędzie jest wielu optymistów, nie brak ich także w tenisie. Optymiści ci twierdzą, że wygra Piątek. Chciałbym by choć raz mieli rację.

Jędrzejowska wygrała swój ćwierćfinał, ale teraz staje przeciw Czeszce Buzejowej i szanse Polki stoją pod znakiem zapytania. Na szczęście, nikt od niepamiętnych lat nie brał zbytnio do serca porażek tenisistów.

Zaczęli już turniej bokserzy. Oczekujemy nowej serii zwycięstw. Minął jeden tydzień igrzysk i w ciągu owych siedmiu dni urosły one w opinii światowej do rozmiarów imprezy dorównującej w niektórych dyscyplinach olimpiadzie. Taką opinię tworzą o warszawskich zawodach wytrawni eksperci różnych krajów, od Szwedów do angielskich ekspertów włącznie. Jest tu przedstawiciel agencji prasowej Reutera z Londynu. Przyjechał on wyłącznie na turniej hokeja na trawie. Przez kilka dni ostentacyjnie ignorował wszystkie inne dyscypliny, zagubiony w tysiącach szczegółów swej specjalności. W sobotę nie wytrzymał. Machnął ręką na mecz hokejowy Indie — CSR i pojechał na stadion CWKS zobaczyć bieg na 1.500 i 5.000 m.

— Wonderfull — po zakończeniu zawodów powiedział: „Nigdy nie przypuszczałem, że zobaczę w Warszawie taki bieg i takich biegaczy. Obawiam się, że nasz Chataway będzie musiał zgiąć kolano przed Sentgalim i Chromikiem. To, co widziałem, to więcej niż olimpiada".

Anglik widział obydwie olimpiady powojenne i jeszcze parę zawodów poza nimi. Wierzymy mu.

WIESŁAW KACZMAREK

Bardzo dobrze na II MISM spisały się nasze oszczepniczki. Ciachówna z tomaszowskiego Włókniarza wynikiem 48,99 m zajęła drugie miejsce. W konkurencji tej zwyciężyła Czudina (ZSRR) — 51,60 m, a trzecie miejsce zajęła Majka-Dobrzycka, która też uzyskała lepszy wynik od rekordu Polski — 47,85 m.
NA ZDJĘCIU: Ciachówna (z lewej) składa gratulacje zwycięstwa Czudinej. Z prawej — na podium stoi Majka-Dobrzycka.

Teodor Kocerka pierwszy w skiffie

W Poznaniu na Jeziorze Maltańskim rozpoczęły się regaty wioślarskie. W inauguracyjnym wyścigu czwórek kobiet ze sternikiem pierwsze miejsce i złoty medal zdobyły wioślarki ZSRR. Polki pojechały słabo i zajęły trzecie miejsce.

Wyścig dwójek zakończył się sukcesem osady polskiej, która przejechała linię mety jako pierwsza. Osada polska w składzie: Poniatowski i H. Kocerka prowadziła od startu do mety.

Drugi złoty medal dla Polski zdobył w skiffie Teodor Kocerka, który zwyciężył następnego zawodnika Berkutowa (ZSRR) o prawie 6 długości.

W ostatnim biegu regat, w wyścigu dwójek ze sternikiem zwyciężyła również osada polska w składzie: Schwarzer — Jagodziński oraz sternik Malinka. Na drugim miejscu uplasowała się Rumunia przed ZSRR.

Krótkie meldunki

Koszykówka

W ostatnim spotkaniu koszykówki mężczyzn w grupie I ZSRR pokonał Egipt 87:57 (33:28). Kolejność miejsc w grupie I: 1) ZSRR — 4 pkt. 2) Bułgaria — 3 pkt., Egipt — 2 pkt., 4) Finlandia — 1 pkt., 5) NRD — 0 pkt.

Do finału zakwalifikowały się drużyny ZSRR i Bułgarii.

Ostatnim spotkaniem eliminacyjnym w grupie II mężczyzn był mecz między koszykarzami Rumunii i Czechosłowacji. Po hardzo zaciętej grze zwyciężyli Rumuni — 58:49 (24:30).

Pierwsze miejsce w tej grupie zajęła drużyna polska — 4 pkt. przed Rumunią — 3 pkt., Chinami — 2 pkt., CSR — 1 pkt., Szwajcarią — 0 pkt. Do finału zakwalifikowały się zespoły Polski i Rumunii.

* * *

CSR i Polska — z grupy II oraz Bułgaria i ZSRR — z grupy I zakwalifikowały się do finałowego turnieju w koszykówce kobiet.

Siatkówka

Trzecie finałowe spotkanie siatkówki mężczyzn rozegrane między mistrzem Europy — drużyną CSR i Bułgarią stało na bardzo wysokim poziomie. Zwyciężyli po zaciętej, czterosetowej walce, lepsi technicznie Czechosłowacy 3:1 (15:9, 10:15, 16:14, 15:8).

Piłka ręczna

Spotkanie drużyn męskich Polski i Danii zakończyło się zwycięstwem Polski 22:5 (11:2).

Rumunia pokonała Belgię 19:3 (11:3).

W turnieju mężczyzn prowadzi Rumunia przed NRD i Polską, w turnieju kobiet Rumunia przed Węgrami i Polską.

Piłka wodna

Rewanżowe spotkanie między najlepszymi zespołami turnieju — mistrzem olimpijskim, drużyną Węgier i zespołem mistrza Europy — Związku Radzieckiego, zakończyło się ponownym zwycięstwem Węgrów 4:2 (3:1).

Zwycięstwem tym Węgrzy zapewnili sobie pierwsze miejsce w turnieju bez straty punktu, gdyż mają jeszcze do rozegrania rewanżowe spotkania ze słabymi zespołami.

Szermierka

Zwycięzcą turnieju szpadzistów został reprezentant Polski A. Przeździecki, odnosząc 6 zwycięstw, drugie i trzecie zajęli także Polacy. Rybicki — 5 zwyc. i Rydz — 4 zwyc.

Wioślarstwo

Drugi dzień wioślarskich regat na Jeziorze Maltańskim zainaugurowany został wyścigiem czwórek podwójnych kobiet. Na starcie stanęły osady ZSRR, NRD i Polski. Zwyciężyła osada ZSRR, przed Polską i NRD.

W biegu dwójek podwójnych kobiet stanęły osady: ZSRR, NRD i Polski. Zwyciężyła osada ZSRR, przed NRD i Polską.

Bieg ósemek kobiet z udziałem osad: ZSRR, NRD i Polski zakończył się pełnym sukcesem zawodniczek ZSRR, przed NRD i Polską.

Sukces wioślarek radzieckich na II MISM jest tym cenniejszy, że na 5 rozegranych biegów zdobyły one 5 pierwszych miejsc — 5 złotych medali.

Do wyścigu czwórek mężczyzn bez sternika wystartowały osady: CSR, NRD, Rumunii, ZSRR i Polski. Po wyrównanej walce do półmetka, na czoło wyszła osada ZSRR staczając porywającą walkę z Rumunami i Czechosłowakami. Zwyciężyła osada ZSRR, przed Rumunią, CSR i Polską.

Ostatni wyścig — bieg ósemek mężczyzn zgromadził na starcie 6 osad: CSR, Egipt, NRD, Rumunię, ZSRR i Polskę. Był to najciekawszy wyścig regat.

Zwyciężyła osada NRD w 6:19 min. przed CSR 6:19,6, Rumunią — 6:20,7, ZSRR — 6:25,8, Polską — 6:27,5 i Egiptem — 6:37,2.

Regaty wioślarskie stały pod znakiem zwycięstw osad radzieckich. Wioślarze radzieccy zdobyli łącznie 7 złotych medali. Polska zdobyła 3 złote medale, a NRD — 2.

Pływanie

Finał skoków z trampoliny kobiet wygrała mistrzyni Europy Chomiczowa (ZSRR). Pokonała ona mistrzynię Europy w skokach z wieży swoją rodaczkę, Karakszjanc i Węgierkę Zsagot. Polka Chrząszczówna zajęła piąte miejsce.

Maraton

W biegu maratońskim, po zaciętej walce na całej trasie, zwyciężył doskonały biegacz radziecki Filin, który uzyskał czas 2 godz. 28 min. 41,8 sek., wyprzedzając minimalnie na taśmie swojego kolegę Griszajewa. Dobrze pobiegł Polak Witkowski, który zajął 6 miejsce.

Wicemistrzynie Europy pokonane przez Polki

W dalszym ciągu rozgrywek koszykówki mężczyzn w grupie pierwszej Bułgaria pokonała Finlandię 71:37 (41:22). Po zwycięstwie tym Bułgaria zajęła drugie miejsce i zapewniła sobie uczestnictwo w finale. Koszykarze ZSRR odnieśli wysokie zwycięstwo nad NRD 98:32.

* * *

W turnieju koszykówki kobiet Polska pokonała NRD 122:29 (45:17). Polki zakwalifikowały się do finału.

* * *

W siatkówce kobiet Rumunia pokonała Austrię 3:0, a Czechosłowacja Chiny 3:0.

Miłą niespodziankę zgotowała drużyna Polski, zwyciężając wicemistrza Europy Rumunię 3:2.

Koronkowa gra kosztowała drogo

Karl Marxstadt–Pekin 2:1 (1:0)

Wrodzone zdolności, jak lekkość i elastyczność, pozwoliły Chińczykom zademonstrować ładny, ale bardzo nieskuteczny futbol. Ten taniec nad piłką kosztował ich porażkę. Aż serce się krajało patrząc, jak sympatyczni Chińczycy marnotrawią pod bramką przeciwnika swe umiejętności i energię.

— Dlaczego oni nie strzelają? — wołano ze zdziwieniem z trybun.

Tak, Chińczycy panowali nad sytuacją, nadawali niejednokrotnie nawet ton grze, gdy piłka znajdowała się w środku pola, ale stawali się dziecinnie bezradni w sytuacjach, w których wypadło im przekroczyć linię pola karnego Karl Marxstadtu i zdecydować się wreszcie na strzał z dalszej odległości. Wówczas w nieskończoność wymieniano między sobą podania, aż trafiono na twardsze zapory niemieckiej defensywy. Czasem na trójkę napastników Pekinu wystarczał jeden, silny jak dąb stoper Mueller, na którym też niejednokrotnie zatrzymywała się ofensywa Chińczyków.

Inny zgoła system stosowali Niemcy. W porę zabezpieczali przedpole, a już gdy rozwijali ofensywę, starali się zaskoczyć długimi przerzutami, zatrudniając lotnych skrzydłowych. Dzięki temu, jak również dzięki niezwykłej agresywności, jedenastka Karl Marxstadtu wygrała. Czy to zwycięstwo było zasłużone? Najlepiej by nam mógł odpowiedzieć sędzia Paszkowski z Warszawy, który w pierwszej połowie zawodów — za wyraźnie nastrzeloną rękę — podyktował rzut wolny przeciw Chińczykom, z którego Niemcy uzyskali prowadzenie. Strzelcem tej bramki był Ginter. Padła ona w 22 minucie zawodów.

Drugiego gola Niemcy zdobyli również z rzutu wolnego, egzekwowanego celnie przez Wagnera.

Chińczycy upragnioną bramkę strzelili na 2 minuty przed zakończeniem meczu. Zdobył ją Lan Lu.

WARSZAWA — FC LIEGE 10:1 (3:0)

W meczach piłkarskich, rozegranych w ramach turnieju II MISM, do największych niespodzianek zaliczyć należy wysokie zwycięstwo reprezentacji Warszawy nad drużyną belgijską 10:1.

W pozostałych meczach padły wyniki:

Budapeszt — Stalinogród 2:0 (1:0),

Bukareszt — Sofia 1:0 (0:0),

Berschoot — Stadlau 5:2 (2:1),

Tirana — Praga 2:1.

Dwa mecze eliminacyjne turnieju „B":

Korea — Syria 9:1 (3:0),

Włochy — NRF 5:1 (4:0).

W środę grają w Łodzi

Do rundy finałowej zakwalifikowały się drużyny: Warszawa, Budapeszt, Bukareszt i Kair. Rozegrają one turniej o miejsca od 1 do 4. Drużyny, które zajęły drugie miejsca w grupach: Karl Marxstadt, Stalinogród, Sofia i Tirana — rozegrają turniej o miejsca od 5 do 8.

W puli finałowej w Warszawie grają w dniu 10 bm.: **Warszawa — Bukareszt i Budapeszt — Kair.** W drugiej grupie mecze rozegrane zostaną w Łodzi, w tym samym dniu. Grają: Karl Marxstadt — Sofia i Stalinogród — Tirana.

Złoty medal na piersi Gremlowskiego

Entuzjaści pływania nareszcie doczekali się polskiego hymnu na pływalni CWKS i złotego medalu zdobytego przez Polaka W konkurencji 400 m. st. dow. zwyciężył zasłużony mistrz sportu Gremlowski w bardzo dobrym czasie, będącym nowym rekordem Polski — 4.39.8 (poprzedni wynosił 4.42.4 i ustanowiony był przez Gremlowskiego w 1952 r.).

Łodzianin Sielczak wygrywa

Na stadionie Budowlanych rozpoczął się wieczorem turniej pięściarski. W tym dniu walczyło trzech Polaków, łodzianin Sielczak pokonał Austriaka Hacha, Niedźwiedzki wygrał ze Szwedem Binbergiem przez ko w drugiej rundzie, a Brychlik wypunktował Bułgara Malezonowa.

Wymiana wiązanek kwiatów i pamiątkowych proporczyków między kapitanami drużyn Pekinu i Karl Marxstadtu przed rozpoczęciem meczu.

Sukces Polaka Kuczyńskiego na macie

W finałowych walkach zapaśniczych w wadze lekkiej Polak Kuczyński odniósł sensacyjne zwycięstwo nad doskonałym zawodnikiem radzieckim Bestajewem. Kuczyński położył przeciwnika na łopatki już w 1,5 min., zdobywając złoty medal w II MISM. Duży sukces odniósł również w wadze ciężkiej Polak Sosnowski, który wywalczył brązowy medal.

Wysoki poziom zademonstrowali zawodnicy Związku Radzieckiego, którzy w czterech wagach zajęli pierwsze miejsca. Zdobywcy złotych medali: Cołkalamidze, Dadaszew, Kulajew i Kandelaki pokazali walki godne finałów olimpijskich.

Najlepszym zawodnikiem turnieju był zdobywca złotego medalu i mistrz świata Japończyk Sasahara.

W wyścigu szosowym

odmłodzony zespół Polski zajął III miejsce

11 sierpnia 1953 r., podczas I MISM w Bukareszcie, na starcie kolarskiego wyścigu drużynowego na 100 km stanęło 21 zespołów. Wyścig wygrała drużyna polska w składzie: Wilczewski, Królak, Chwiendacz, Łasak. Przejechała ona 100 km w czasie 2.25,33.

Wczoraj w takim samym wyścigu nasza czwórka zajęła dopiero trzecie miejsce uzyskując jednak czas lepszy od bukaresztеńskiego o 1,13 min. Zamienić złoty medal na brązowy nie jest rzeczą przyjemną, ale jeśli się weźmie pod uwagę, że z wypróbowanych w licznych startach międzynarodowych czołówki brał udział wczoraj jeden tylko Chwiendacz, a reszta zawodników reprezentowała właściwie nasz narybek (Kowalski, Komuniewski i Więckowski) i że w dodatku warunki wyścigu nie były idealne, gdyż było parno i wiał boczny wiatr — zajęcie więc przez polski młody zespół trzeciego miejsca nie wyda się tak przykre.

Średnia szybkość naszego zespołu 41,6 km/godz. budzi ufność, że ci chłopcy będą mogli wreszcie wejść na stałe do naszej reprezentacji, domagającej się na gwałt odmłodzenia swych szeregów.

Na usprawiedliwienie naszej drużyny trzeba jeszcze dodać, że wczoraj prześladował ją wyraźny pech. Już na 36 km łodzianin Komuniewski przebił dętkę. To zabrało naszej drużynie około 2 cennych minut. Na półmetku mieliśmy więc gorszy czas od Szwedów, kolarzy radzieckich i Bułgarów. Dopiero w drodze powrotnej drużyna nasza zaczęła odrabiać utracone minuty. Chłopcy jak gdyby dostali skrzydeł. Nacisnęli mocniej pedały i w krótkim czasie minęli na 64 km zespół NRF, który wystartował 5 minut wcześniej przed nimi.

Dużego rodzaju niespodzianką było dla nas wszystkich zajęcie stosunkowo niskich lokat przez trzy tak silne zespoły CSR — z Kubrem i Krivką na czele, NRD, któremu przewodzi nasz znajomy z VIII Wyścigu Pokoju — Grupe i zespół ZSRR, jadący pod batutą Cziżikowa i Wierszynina. No, ale zwyciężać nie można zawsze.

Czechosłowacy pojechali doskonale. Na pierwszych 50 km i na półmetku mieli najlepszy czas 1.09,15. W drodze powrotnej stracili jednak szybkość. To samo Szwedzi. Na półmetku mieli drugi czas za CSR 1.09,32, a w rezultacie dali się zepchnąć na dalekie, dziewiąte miejsce. Najrówniej pojechali Anglicy, mający w swym składzie Britaina (trzeci w tegorocznym Wyścigu Pokoju). Niewiele ustępowali im Rumuni, mający w swym zespole rutyniarzy i uczestników wielu Wyścigów Pokoju. Na starcie stanęło 16 drużyn. Ukończyło wyścig 15 zespołów. Drużyny Indii i Egiptu nie stawiły się na starcie, a Szwajcarzy przyjechali zdekompletowani (2 zawodników).

Końcowa klasyfikacja wyścigu przedstawia się następująco:

1. Anglia	2.23.03
2. Rumunia	2.23.52
3. Polska	2.24.20
4. Bułgaria	2.25.38
5. Belgia	2.25.44
6. CSR	2.26.08
7. NRD	2.26.19
8. ZSRR	2.26.28
9. Szwecja	2.27.12
10. Finlandia	2.29.09

ZDZISŁAW KRÓLEWSKI

Kronika partyjna

DZIELNICA ŚRÓDMIEŚCIE: Wydział Propagandy KD Śródmieście zawiadamia, że dziś, 8 bm., o godz. 16, w lokalu przy al. Kościuszki 4, odbędzie się seminarium dla przodujących agitatorów grupy I i II.

* * *

Seminarium dla grup III i IV, odbędzie się w tym samym dniu, również o godz. 16, w Ośrodku Szkolenia Partyjnego, ul. Piotrkowska 194. Obecność obowiązkowa.

* * *

Wydział Propagandy KD PZPR - Śródmieście zawiadamia prelegentów KD, prelegentów zakładowych i prelegentów TKFN, że dnia 10 bm., o godz. 16, w sali wykładowej KD, odbędzie się seminarium na temat: „Wyniki konferencji genewskiej".

* * *

DZIELNICA POLESIE: Jutro, 9 bm., o godz. 16, w sali konferencyjnej na parterze, odbędzie się seminarium dla prelegentów nt. „Wyniki konferencji genewskiej". Obecność towarzyszy obowiązkowa.

* * *

DZIELNICA BAŁUTY: dnia 9 bm., o godz. 14, w sali KD Bałuty przy ul. Waryńskiego 71, odbędzie się ogólnodzielnicowa narada agitatorów.

Po odbiór zaproszeń należy zgłaszać się do Wydziału Propagandy KD.

TEATRY

Dziś teatry nieczynne

KINA

BAŁTYK (Narutowicza 20) — „Zwiadowcy" — godz. 16, 18, 20.
GDYNIA (Tuwima 2) — Program filmów dokumentalnych i kulturalno - oświatowych: „Brzegami środkowej Wołgi", „Od Ulianowska do Kujbyszewa" — godz. 18, 20.
Program dla najmłodszych: godz. 16, 17.
MŁODA GWARDIA (Zielona 2) — „Olimpiada w Helsinkach" — godz. 16, 18, 20.
MUZA (Pabianicka 179) — „Kurs na Marto" — godz. 18, 20.
POLONIA (Piotrkowska 67) — „Głos przeznaczenia" — godz. 15.30, 18, 20.30.
PRZEDWIOŚNIE (Żeromskiego 76) — „Niebezpieczne ścieżki" — godz. 16, 18, 20.
1 MAJA (Kilińskiego 178) — „Córka pułku" — godz. 17, 19.
ROMA (Kaliszewskiego 84) — „Urok szatana" — godz. 16, 18, 20.
REKORD (Kaliszewskiego 2) — „Fort Eureka" — godz. 17, 19.
SOJUSZ (Nowe Złotno) — „Noc w Wenecji" — godz. 18.30.
POKÓJ (Kazimierza 6) — „Ciemna rzeka" — godz. 18, 20.
ŚWIT (Bałucki Rynek) — „Cyrkowcy" — godz. 18, 20.
STYLOWY (Kilińskiego 123) — „Upiór na sprzedaż" — godz. 18, 20.
TATRY (Sienkiewicza 40) — „Maclovia" — godz. 16, 18, 20.
WOLNOŚĆ (Przybyszewskiego 16) — „Achtung! Banditen!" — godz. 16, 18.15, 20.30.
WŁÓKNIARZ (Próchnika 16) — „Królowa balu" — godz. 16, 18, 20.
WISŁA (Tuwima 1) — „Pierwszy po Bogu" — godz. 16, 18, 20.
ZACHĘTA (Waryńskiego 26) — „Dzień bez kłamstwa" — godz. 16, 18, 20.
DWORCOWE (Dworzec Kaliski) — „Mistrzostwa Europy w koszykówce", „Bajka o piesku", „Ciernik" — godz. 17, 18, 19, 20, 21, 22.
STUDIO (Bystrzycka 7-9) — „Cud w Mediolanie" — godz. 18.30.
STUDIO (park Poniatowskiego) — „Krzysztof Kolumb" — godz. 20.30.
ŁĘCZNOŚĆ (Józefów 43) — „Awantura o dziecko" — godz. 17, 19.

RADIO

PONIEDZIAŁEK, 8 SIERPNIA 1955 R.
ŁÓDŹ, FALA 202,1 m

WIADOMOŚCI: 5.05, 6.00, 7.00, 7.40, 12.04, 14.00, 18.15, 21.30, 23.50.

6.15 Wesołe melodie i piosenki. 6.33 Kalendarz radiowy. 6.40 Muzyka. 6.45 Gimnastyka. 7.15 Koncert poranny. 7.38 Stan pogody. 7.45 Muzyka ludowa. 8.05 Koncert małej orkiestry rozgłośni śląskiej PR. 8.30 Audycja dla dzieci młodszych. 8.50 Piosenki różnych narodów. 12.10 Przegląd prasy stołecznej. 12.15 Muzyka rozrywkowa. 12.30 „Na swojską nutę". 12.50 Audycja dla wsi. 13.00 Informacje dnia. 13.10 Koncert popularny. 14.10 Audycja literacka. 14.30 Koncert rozrywkowy w wyk. orkiestry rozgłośni łódzkiej PR pod dyr. H. Debicha. 15.10 Festiwalowe imprezy sportowe. 15.25 Koncert solistów. 16.00 „W rytmie walca". 16.25 T. Kiessewetter — II symf. góralska. 17.00 Koncert muzyki festiwalowej. 18.00 Łódzki dziennik radiowy. 18.15 Małe zespoły instrumentalne. 18.30 Reportaż dźwiękowy z kolonii w Wiśniowej Górze. 18.45 Muzyka rozrywkowa. 19.00 Muzyka i aktualności. 19.25 Felieton na tematy międzynarodowe. 19.40 Kompozytor tygodnia — T. Noskowski. 20.30 Montaż słowno - muzyczny z uroczystości i imprez festiwalowych. 22.00 Muzyka taneczna. 23.00 Sprawozdanie dźwiękowe z festiwalowych imprez sportowych.

Dyżury aptek

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki: Piotrkowska 93, Piotrkowska 193, Armii Czerwonej 53, Waryńskiego 63, plac Wolności 2, Nowotki 91, Kaliszewskiego 51, Gdańska 23.

DYŻURY SZPITALI

Chirurgia: dziś całą dobę dyżuruje Szpital im. dr Pirogowa, ul. Wólczańska 195.

Interna: dziś całą dobę dyżuruje Szpital im. dr Gluzińskiego, ul. Zakątna 44.

Dyżur położniczo-ginekologiczny: dziś całą dobę dyżuruje Szpital im. dr H. Wolf, ul. Łagiewnicka 34-36.

Ważne telefony

Straż Pożarna — 8
Pogotowie Ratunkowe — 254-44
Miejska Komenda MO — 253-60
Miejski Ośrodek Informacji — 159-15.

Redaguje kolegium. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie w godz. 12—14, sekretarz odpowiedzialny w godz. 10—12. Telefony: centrala telef. 293-00 (łączy ze wszystkimi działami); redaktor nacz. 216-14, zastępca red. nacz. 216-22, sekretarz odpow. 219-05, dział partyjny 216-19, dział korespondentów, listów i interwencji 219-42, dział miejski 260-45, dział ekonomiczny 218-11, dział rolny 146-82, dział sportowy 141-71. Redakcja nocna 156-81 i 145-50. Dział ogłoszeń — Łódź, ul. Piotrkowska 96, tel. 111 50 i 114-75. Wydawca: RSW „Prasa" i Adres redakcji: Łódź, Piotrkowska 96, II piętro. Druk: RSW „Prasa", Zwirki 17, tel. 206-42, Pap.: druk. gazą D-6-8579
50 g. Prenumeratę miesięczną wynoszącą zł 3,50 przyjmują urzędy i agencje pocztowe oraz listonosze, Prenumeratę w kolportażu zakładowym — miesięcznie zł 2,80 — przyjmują delegatury Przedsiębiorstwa Upowszechnienia Prasy i Książki „Ruch".